KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. **Nr. 11** **LISTOPAD 1928 R.**

ALEKSANDER KRUEGER, por. apt.

11. XI. 1918 — 11. XI. 1928

„Jest wiele sił w Narodzie,
Jest wiele, mnogo ludzi:
Niechże w nie duch Twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi,
O Boże! Wielki Boże!
Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą"!

Tak modlił się poeta [1]), bo Naród spał... Po krwawo zdławionem powstaniu styczniowem, nad umęczoną przez trzech zaborczych zbirów Polską rozpostarła się ponura, ciemna i — zdawało się — beznadziejnie długa noc...

Wszyscy sądzili, że to już koniec, że to już ostateczny triumf zła nad Dobrem, że to już całun grobowy i śmierć ukrzyżowanej na Golgocie cierpień Ojczyzny. Carscy siepacze w nienasyconem pragnieniu dzikiej zemsty wystawili setki szubienic, a drogą na Sybir pociągnęły tragiczne pochody na dożywotnią mękę i niedolę bez granic.

„Błędne wdali zjawiny śniegami brną. Posępne widziadła kolumn człowieczych, legje sapieżyńskim tropem w północ pędzone. Golone wpół ich głowy szmata skrwawiona okrywa. Staplane sukmany od burzy chronią grzbiet. U rąk, u nóg dzwoni żelazo. Kruczy nad nimi kraczą czarni i chytre wrony kolują stadem. Wyją na nich wilki w borach. W licach wychudłych, żółtych, nalanych — pogarda cierpienia" [2]).

Wobec takiego ogromu nieszczęścia, najdzielniejszych ogarnęło zwątpienie w możliwość Odbudowy, najgorętsze serca ochłodły i, miast prowadzić walkę dalej, oraz uderzyć w czynów stal i rozpłomieniać dusze — poczęli uprawiać politykę realizmu i ugody, nie przeczuwając, że hen — na krańcach Rzeczypospolitej, w dalekiej Wileńszczyźnie jutrzenka przedświtu rumieni się w błękitach nadziei... A naród spał...

I nie chciał wierzyć, że przebudzenie jest bliskie, bo zaledwie w parę lat po straceniu ks. Brzoski, w skromnym dworku polskim na Litwie urodził się ten, który miał przekuć i przepalić w swem sercu wszystkie tęsknoty ducha polskiego i ziścić marzenia ojców swoich, — który miał odwalić kamienie grobowca i zerwać pęta niewoli, a Narodowi dać największy skarb ludzkości: Wolność i Niepodległość.

To też kiedy 6 sierpnia 1914 roku orły polskie zabłysły na czapkach strzeleckiej gromady, garstki straceńców i zabrzmiał butny śpiew legjonowy, to spotkało ich niedowierzanie i niechęć, połączona z niewolniczym strachem przed knutem zaborcy.

„A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć,
Wicher wiał im w oczy od rozstajnych dróg,
Niebo się nad nimi zaczynało chmurzyć,
Pod deszczową chmurą w polu krakał kruk.
Nikt im iść nie kazał, — poszli, bo tak chcieli,
Bo takie dziedzictwo wziął po dziadach wnuk,
Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli,
Za co idą walczyć, komu płacić dług! [3])

Każdy legjonista szedł w bój z całą świadomością ideałów, za które walczył z zupełną pogardą śmierci i niezwykłym zapałem, rzucając na stos Wielkiej Sprawy całego swego życia los — —

Za wszystko dobre idę w bój,
Za ideałów ołtarz mój,
Za życia moc, za życia zdrój!
W bój idę wierny przymierzu,
Co duchy w ogniwa sprzęga! [4])

Piękne szaleństwo bohaterów wkrótce porwało za sobą co tylko było szlachetniejszego w kraju. Ze wszystkich zaborów do legjonistów ściągać poczęli i stu-

---

1) Wyspiański.
2) Żeromski.
3) E. Słoński.
4) M. Konopnicka.

denci i robotnicy i młodzi i starzy. „Synkowje moi!“— woła do synów i całego narodu natchniony poeta Żuławski, który w legjonach śmierć znalazł —

„Synkowie moi, poszedłem w bój,
Tak, jak wasz dziadek, a ojciec mój, —
Jak ojca ojciec i ojca dziad,
Co z legjonami przemierzył świat,
Szukając drogi przez krew i blizny
Do naszej wolnej Ojczyzny.
Synkowie moi, da Wam to Bóg,
Że spadną wreszcie kajdany z nóg
I, nim wy męskich dojdziecie sił,
Jawą się stanie, co dziadek śnił:
Szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
Łan naszej wolnej Ojczyzny!“

Ze 160 strzelców, którym przypadł zaszczyt niezmierny wypowiedzenia wojny półdzikiej Moskwie, wkrótce utworzyła się się pierwsza brygada legjonów, która już w grudniu okryła się chwałą pod Łowczówkiem, składając dowody wytrwałości nadludzkiej i nieustraszonego męstwa, podczas, gdy jazda polska wznowiła swe najświetniejsze tradycje w ataku, prowadzonym przez Dunina-Wąsowicza pod Rokitną.

W tym czasie druga brygada zdobyła sobie nazwę „Żelaznej“, dokonywując cudów bohaterstwa w Karpatach wśród ostrej zimy i najstraszniejszych niewygód, mając za zadanie nieprzepuścić Moskali na Węgry, z czego się brygada świetnie wywiązała pod Rafajłową, Piaseczną i Mołotkowem, gdzie bili się, jak lwy z najeźdnikami i wyparli ich z gór Karpackich. Na jednej przełęczy wznieśli żołnierze krzyż z drzewa i bagnetami wyryli napis:

Młodzieży Polska! — patrz na ten krzyż,
Legjony polskie wzniosły go zwyż,
Przechodząc góry, doliny, skały
Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały!

W dalszym rozwoju wypadków połączone obie brygady przez długie miesiące stały na straży nad Styrem i Stochodem, zmieniając się na regularne wyćwiczone wojsko pod czujnem okiem swego Komendanta, aż wreszcie 30 listopada 1915 roku po ogłoszeniu Niepodległości przez państwa centralne, wkroczyły legjony do Warszawy, która od 90 lat nie widziała polskiego wojska.

Powstaje tymczasowa Rada Stanu, jako zawiązek przyszłego rządu polskiego. Wszedł do niej również Józef Piłsudski, jako kierownik spraw wojskowych. Legjony miały posłużyć za kadry wojska polskiego, jednak niemcy nie dotrzymali zobowiązań, oraz poczęli dążyć do rozbicia legjonów i poboru rekruta, co było ich głównym celem. W tym czasie Komendant Piłsudski wystąpił z Rady Stanu, a niemcy — chcąc wzmocnić swój wpływ na legjony — postanowili zażądać od nich złożenia przysięgi na braterstwo broni. Gdy legjoniści odmówili, wówczas rozbrojono ich i internowano w Benjaminowie i Szczypiornie, a Komendanta dn. 22 lipca 1917 roku wywieziono i osadzono w twierdzy Wisłoujściu.

Współcześnie druga brygada pod wodzą gen. Hallera postanowiła przedrzeć się przez Podole i Ukrainę i połączyć z korpusem gen. Dowbora Muśnickiego. Po bohaterskiej bitwie pod Kaniowem, część drugiej brygady zdołała przedostać się na Murman, a stamtąd do Francji, która właśnie przechodziła do ofenzywy. Po kilkumiesięcznych walkach Niemcy, znękani głodem i znużeni długą wojną, musieli prosić o pokój.

Zwycięstwo koalicji nad Niemcami, było zwycięstwem Polski. *Rada Regencyjna* zażądała od Niemców wypuszczenia Piłsudskiego z więzienia. Dostojny więzień, po przebyciu w twierdzy 14 miesięcy, wrócił do Polski dn. 11 listopada i objął władzę.

...I wrócił w bluzie wytartej,
z płomieniem mocy w źrenicy
z piorunem pomsty w prawicy,
z wiarą, co myślom nie kłamie,
z wolą, co wszystko łamie.
Niezmożon teutońską kaźnią,
niezmożon chłodem, ni głodem,
stanął w glorji przed narodem
NACZELNIK.
Wezwał — i stała się armja,
rozkazał — i w cztery strony
ruszyły hufce.
Zwycięstwo! Wolnaś Polsko! [5])

Słowa ówczesnego rozkazu do wojska brzmiały: „Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli...“

Dlatego też ten dzień, w którym Najgodniejszy z Narodu ujął silnie w swe dłonie ster rządów, by wyprowadzić kraj z chaosu powojennego na szeroką i świetną drogę nieskończonego rozwoju, — dzień, w którym garstka legjonistów i peowiaków rozbroiła przeszło 17.000 niemców z osławionym Beselerem na czele, — ten wymarzony przez ojców naszych dzień postanowiono obchodzić po wieczne czasy, jako święto Niepodległości.

Niesłychane szczęście obchodu tej rocznicy we własnem niepodległem Państwie, zawdzięczamy przedewszystkiem potężnemu dziełu Komendanta, Jego ukochanym legjonom, Jego honorowi rycerskiemu.

Dziś święcimy dziesiątą rocznicę... Dziś Państwo nasze stało się potęgą, rzucającą swe ważkie słowo w sprawach Europy, lecz jakże inaczej było przed dziesięciu laty!

„Zastałem wyzwalającą się Polskę — głoszą słowa dekretu Piłsudskiego z dn. 14 listopada 1918 r.— w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić“.

Posłuszny wezwaniu, cały Naród wziął się do twórczej pracy na zgliszczach zniszczonego i wyczerpanego kraju, jednak wyniki były mierne, gdyż wkrótce zebrały się groźne chmury od wschodu i trzeba było

[5]) Adam Kowalski.

odeprzeć nawałę bolszewicką, co godziła w samo serce Polski.

Zespolenie zgodne sił całego narodu, bohaterski wysiłek żołnierza, ofiarna pomoc całej ludności, wiara we własne siły i własne męstwo doprowadziły do wiekopomnego zwycięstwa pod Radzyminem dn. 15 sierpnia 1920 roku, zwanego „cudem nad Wisłą".

Teraz — zdawałoby się — nic nie stoi na przeszkodzie do twórczej i wydajnej pracy, a jednak było inaczej...

Marszałek Piłsudski, zniechęcony intrygami i nienawiścią swych wrogów, paraliżowany w swych poczynaniach przez chorobliwie wybujałe sejmowładztwo, ustąpił ze stanowiska Naczelnika Państwa, chcąc dać możność przeciwnemu obozowi wykazania swych zdolności w rządzeniu Państwem.

Skutki tej zmiany nie dały na siebie długo czekać. Koniec roku 1925 i początek 1926 zaciężył fatalnie kamiennem brzemieniem nad losami politycznemi i ekonomicznemi naszego społeczeństwa. Przechodziliśmy kryzys moralny, pieniężny, gospodarczy, a groził nam kryzys państwowy. Reforma walutowa, którą przeprowadził przy pomocy całego społeczeństwa Władysław Grabski, załamała się. Ucierpiały na tem najwięcej masy inteligencji pracującej, robotników i włościan. Kryzys gospodarczy zaostrzył się w sposób zastraszający, gdyż z sanacją pieniężną rząd Grabskiego nie przeprowadził równolegle sanacji gospodarczej. To też w tym krytycznym okresie życie produkcyjne kraju z dnia na dzień zamierało, a Państwo Polskie po równi pochyłej staczało się w kierunku przepaści.

W tych ciężkich i groźnych chwilach musiał przyjść Czyn, podyktowany niezłomną wolą stworzenia dla Polski lepszego jutra, — Czyn, któryby wlał w rzeczywistość polską moc twórczą zamiast bezwładu, wiarę zamiast zwątpienia, dyscyplinę pracy zamiast anarchji. Musiała przyjść indywidualność wielka, kryształowo czysta, któraby interes Państwa i narodu wyniosła ponad poziomą prywatę...

Ster rządów znowu objął Marszałek Piłsudski. W lipcu 1926 roku prof. Bartel z trybuny sejmowej oświadcza: „rzeczywistość polska podyktowała nam potrzebę zwrócenia najspieszniejszej i najpilniejszej uwagi na sprawy finansowe i gospodarcze kraju", — a w broszurze, wydanej w tymże roku, pisze: „przewrót majowy — aczkolwiek nazwano go przewrotem moralnym — nie ograniczył się jedynie do sfery stosunków politycznych, lecz wywarł również wielki wpływ i na życie gospodarcze kraju".

Badając przebieg życia gospodarczego, musimy stwierdzić, że okres przewrotu majowego jest jednocześnie okresem, w którym nastąpiło przesilenie kryzysu gospodarczego w Polsce. Dawny pesymizm, bliski w wielu wypadkach rezygnacji, musiał ustąpić na rzecz wiary w przyszłość, spokojnej i rozważnej ocenie sytuacji, oraz wytężonej pracy nad utrwaleniem zmian, zachodzących w oczach naszych.

A zmiany te są zaiste olbrzymie! Chcąc pobieżnie rzucić okiem na sytuację gospodarczą, należy stwierdzić na wstępie, że dopiero w roku 1926-ym poraz pierwszy osiągniętą została faktyczna równowaga budżetowa, a nawet nadwyżka dochodów nad wydatkami, co się utrzymuje do dnia dzisiejszego. Również dopiero po przewrocie majowym, wskutek t. zw. kryzysu zaufania kurs złotego ustabilizował się na stałe. Wszystko to razem niesłychanie wzmogło tempo wzrostu oszczędności w kraju i podczas, gdy w roku 1924-ym zaoszczędzone kapitały wynosiły 19 miljonów złotych, to w roku 1927-ym 226 miljonów, czyli prawie dwanaście razy więcej!

Znacznie się też wzmogła wytwórczość przemysłowa. W roku 1926-ym wywieźliśmy węgla za 440 mil. zł., a posiadane zapasy mogą nam wystarczyć na 2000 lat. Ropy naftowej wywieźliśmy w r. 1926-ym za 103 miljony, a zapasów mamy jeszcze na paręset lat. Soli jadalnej w roku 1925-ym wywieziono 330 tys. tonn, a w roku 1926-ym 445 tysięcy. Rozwój kopalń soli potasowych jest zdumiewający: w r. 1920-ym wydobyto 10 tys. tonn, a w r. 1926-ym — 208 tysięcy. W przemyśle chemicznym na pierwszym planie stoi produkcja azotniaku. W roku 1924-ym fabryka w Chorzowie wyrobiła 32 tys. tonn. a w roku 1926-ym 97 tys. tonn. Po zakończeniu budującej się fabryki w Tarnowie, czem się osobiście interesuje Pan Prezydent Ignacy Mościcki, — produkcja azotniaku wzrośnie niepomiernie.

Rolnictwo, ta główna podstawa naszego dobrobytu, dąży do wspaniałego rozkwitu. Przeprowadzono meljorację pięćdziesięciu tysięcy hektarów, za sumę 35 mil. złotych. Nawozów sztucznych zużyto w roku 1923 336 tys. tonn, a w roku 1927-ym 960 tysięcy, t. j. prawie trzykrotnie! Hodowla rozwija się wspaniale i przysparza ogromne zyski, czego dowodem mleczarstwo, gdzie samego masła sprzedano w roku 1927-ym 2 miljony kilo. Mięsa wywieźliśmy za 56 miljonów złotych. Cukrownie w r. 1921 wyrobiły 156 tys. tonn cukru, a w r. 1927-ym 552 tysiące — prawie czterokrotnie!

Do przewozu przetworów rolnych i przemysłowych musimy posiadać dobrą sieć komunikacyjną, to też kolejnictwo otacza się troskliwą opieką, co znów powoduje olbrzymi wzrost majątku kolejowego: w roku 1918-ym mieliśmy 15 tys. klm. linij, obecnie mamy przeszło 17 tys. Wagonów mieliśmy 85 tys., a obecnie mamy 160 tys., czyli prawie dwa razy więcej. Dróg bitych przybyło 2000 klm. z 200 mostami.

Rozbudowany port w Gdyni rozwija się w tempie amerykańskiem: w roku 1924 zawinęło do portu 27 okrętów, w r. 1927-ym 530, a w pierwszem tylko półroczu roku bieżącego 492 — prawie tyle, co w całym roku ubiegłym. Nasza własna flota handlowa przewiozła w r. 1927-ym — 306 tys. tonn ładunku, a w roku bieżącym przewiezie 700 tys. tonn.

Wojny pozostawiły po sobie dwa miljony zrujnowanych budynków, z których do roku 1927-go odbudowano 82% kosztem 360-ciu miljonów złotych.

Wykazany tu olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach życia byłby nie do pomyślenia, gdyby mu nie towarzyszył zawrotny wzrost oświaty: posiadamy 26,500 szkół powszechnych, 200 seminarjów państwowych, 73 szkoły techniczno-przemysłowe, 236 handlowych, 14 elektrotechnicznych, 87 rzemieślniczych; szkół średnich mamy 794 i 19 wyższych zakładów naukowych.

Przeglądając ten gigantyczny wysiłek twórczy pierwszego dziesięciolecia naszego niepodległego bytu, — możemy być pełni dumy, a zarazem otuchy i wiary w niepospolity rozkwit naszego Państwa.

Doniosłe wyniki dokonanej pracy oceniają nawet

cudzoziemcy. Jeden z nich (T. Dean) jest zdania, że „Polska rozwija się żywiołowo, przyszłość Jej jasna i promienna". A Times pisze: „Powojenny rozwój Polski w ciągu kilku lat jej niepodległości wprawia w zdumienie i podziw. Doskonale zorganizowany port w Gdyni przed paru laty był ubogą wioską rybacką wśród nagich wzgórz. Nowe szkoły polskie mogą być uważane za wzór".

Ojczyznę mamy wielką i bogatą, z bezgranicznemi możliwościami rozwoju. „Piękna nasza ziemia cała, — piękna, żyzna i niemała!" — woła poeta[6]).

Od nas tylko zależy, od naszej żelaznej wytrwałości i wytężonej pracy — doprowadzić ją do szczytu potęgi i chwały!

Nasze pokolenie dokonało rzeczy wspaniałych i dalej robi, co może, ale my musimy odejść... dalsze losy Polski ukształtują następne pokolenia: nasze dzieci i nasze wnuki. Powinni oni pamiętać, że „Polska — to jest wielka rzecz!" — że im niewolno zmarnować schedy, pozostawionej przez ojców! W najpiękniejszych zakątkach swych młodych dusz i serc gorejących mają oni w czci modlitewnej przechowywać pamięć Tego, co pierwszy podniósł zarzewie buntu przeciwko kajdanom niewoli — i tych, którzy bezgranicznie Mu wierząc, ślepo za Nim poszli, a których udziałem jest wieczna sława!

Więźniowi Magdeburga i Pierwszemu Żołnierzowi Odrodzonej Polski, Wodzowi Narodu na miarę Fidjasza z granitu i spiżu ukutemu, nad którym już skrzydła Nieśmiertelności łopocą, — sława!

Orłom podniebnym, straceńcom szalonym, ideały niepodległościowe w blaskach słońca nadziei kąpiącym, a dumy mocarne Komendanta swego w stal czynów przekuwającym, — sława!

Rycerzom niezłomnym, cierpiętnikom Beniaminowa i Szczypiorny i Modlina i Łomży i Husztu i Marmarosz-Szigetu i Havelbergu i tylu-tylu innym, co wrogowi w twarz plując, kunktatorstwem wzgardzili, a przysięgę wierności składać tylko Najjaśniejszej Rzeczypospolitej za godne niepokalanego honoru swego uznawali, — sława!

Sercom gorącym, duszom szlachetnym, żołnierzom bez skazy, co z dzikich tajg i tundr Sybiru, z Murmanu lodów i gór Kaukazu, z przesądnej Białorusi i Francji błękitnej, z Ameryki gwiaździstej, ze wszystkich świata stron krwawemi szlaki drogę do Ojczyzny swej znaczyli, — sława!

Meteorom oślepiającym, spadkobiercom Grunwaldu, Kircholma, Chocima, Wiednia, Sommo-Sierry i Racławic, — co nowe sławne nazwy do wieńca historji powplatali i nowe ognie na polach chwały rozpalili, — bohaterom nieustraszonym Marszu Kadrówki, Łowczówka, Rarańczy, Kaniowa, Krechowiec, Lwowa, Radzymina — sława!

Ratajom hartownym, mrówkom pracowitym, pod gradem kul i szrapneli pola nowem ziarnem zasiewającym, a w radosnym szarej pracy trudzie codziennym czoła znojnym potem zraszającym, — sława!

Tym, co orlęta Lwowskie pod sercem swem nosiły i wykarmiły mlekiem poświęcenia, zapału i miłości Ojczyzny, — co u domowych ołtarzy kapłaństwo swe sprawiając, pisklęta w orłów przetwarzały, a do lotów bezkresnych na ofiary krwawe dzieci swe sposobiąc, — hartem ducha swego ich dusze hartowały, kobietom polskim — sława!

Kamieniom ugornym, przez Boga na szaniec rzuconym, co swe młode życia, krwią rubinową tętniące, na stos ofiarny pokładli, — cieniom herojów ukochanym i niezapomnianym, którzy jeszcze wczoraj z nami byli ramię przy ramieniu, a dziś w mogile ciemnej, w glorji męczeńskiej i wieńcach cierniowych śnią sen nieprzespany o tej Polsce przez Nich nadewszystko umiłowanej, która powstała z ich trudu i znoju i której oddali oni wszystko bez reszty, — sława!

Tej, co przez cały ciąg swych dziejów chwalebnych głosiła hasła tolerancji i sprawiedliwości, — co zawsze brała w opiekę słabych i pokrzywdzonych, co zawsze walczyła nietylko za swoją, ale i za cudzą wolność — Tej, której ślubowaliśmy na każde wezwanie oddać w potrzebie swe życie i przelać swą krew, Najjaśniajszej i Suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, — sława, sława, sława!!!

*

Chlubny udział aptekarzy polskich w dziele odbudowy Państwa zapisany został na kartach historji złotemi głoskami[7]). Spotykamy aptekarzy nietylko tam, gdzie powinni służyć krajowi swą wiedzą i wykształceniem fachowem, lecz również i na polach bezpośrednich walk z nieprzyjacielem, gdzie płacą daninę krwi i życia, w obozach jeńców i więzieniach, w organizacjach P. O. W., oraz w szeregach ofiarników, składających na rzecz Ojczyzny nieraz całe swe mienie. Narazie podajemy tu tylko kilka nazwisk żyjących bojowników niepodległościowych, by wiedzieć, komu winniśmy cześć oddawać i jakie imiona postawić na świeczniku naszego zawodu:

1. *Krupiński Stefan* — szef aprowizacji sanitarnej 1 korpusu wschodniego. Walczył czynnie przy zdobywaniu Mińska Litewskiego i organizował oddziały, idące na odsiecz Bobrujska. Aresztowany przez bolszewików. Obecnie pułkownik, szef wydziału zaopatrywania Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Interallié.

---

6) W. Pol.

7) L. Zembrzuski. Złota Księga Korpusu Sanitarnego. W-wa. — 1927.

2. *Sokolewicz Wacław*. W r. 1917-ym za bardzo czynny udział w polskiej organizacji wojskowej, aresztowany i więziony przez Niemców. Następnie internowany w Szczypiornie i w obozie dla jeńców w Havelbergu. Za wojnę polską 1918—1920 odznaczony Krzyżem Walecznych, a w kilka lat później Złotym Krzyżem Zasługi. Obecnie ppułkownik, z-ca Szefa Wydziału Zaop. Dep. San. M. S. Wojsk.

3. *Homone Władysław*, por. apt. w II bryg. legjonów (obecnie pułkownik). W r. 1917 po niewykonaniu przysięgi na rzecz państw centralnych, wcielony do polskiego korpusu posiłkowego. W r. 1918-ym pod Sadagórą wzięty do niewoli przez Austrjaków i internowany w Marmarosz-Sziget na Węgrzech. Oficer wybitnej odwagi i ofiarności. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych pięciokrotnie!

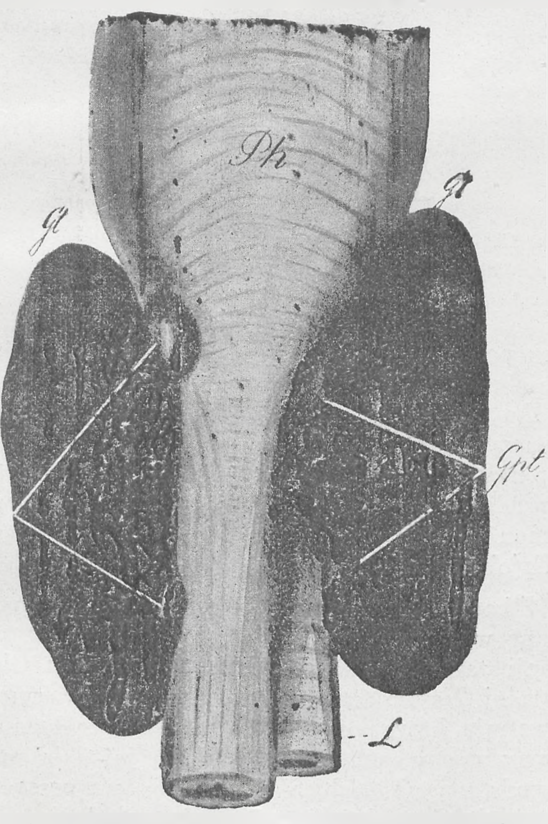
4. *Boczkowski Andrzej*, kpt. apt. w 1 korp. Wschodnim (obecnie ppułkownik). W r. 1918, za tworzenie oddziałów polskich aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu, z którego zbiegł i powrócił do Korpusu. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Interallié i złotym Krzyżem Zasługi.

5. *Filipowicz Feliks*. Właściciel apteki w Białymstoku, Członek P. O. W. Za wrogą agitację przeciwko niemcom w r. 1917-ym aresztowany i zesłany do obozu dla jeńców w Havelbergu. Następnie służył jako urzędnik służby zdrowia w wojsku polskiem w czasie wojny polsko-ros.

Dr. Farm. J. FABICKI.

Tarczyca. Glandula Thyreoidea.

Tarczyca jest to gruczoł pęcherzykowy ułożony po obu stronach tchawicy.



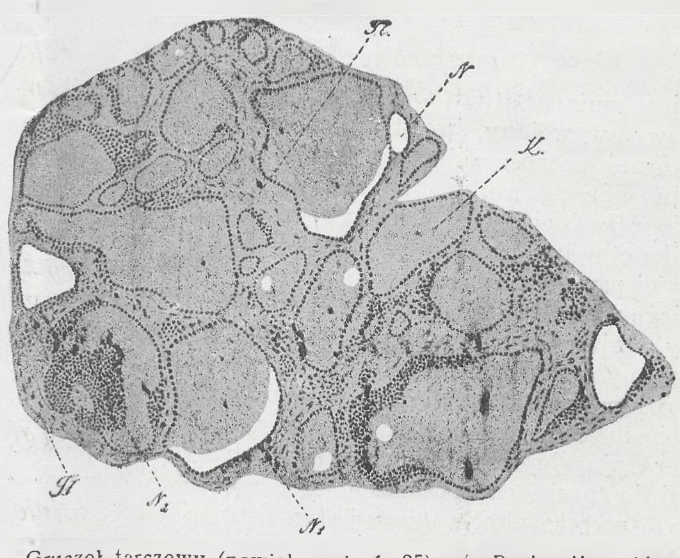
Gruczoły tarczowe i przytarczowe w/g Zuckerkandl'a.
Gt = gruczoły tarczowe. *Gpt* = gruczoły przytarczowe.
Ph = przełyk. *L* = tchawica.

Pęcherzyki gruczołów wysłane są jednowarstwowym nabłonkiem brukowym lub cylindrycznym, który wytwarza koloid. Koloid ten w postaci masy ciągliwej wypełnia pęcherzyki. Gruczoł jest obficie unaczyniony, zarówno ze strony układu krwionośnego, jak i limfatycznego. Liczne nerwy dochodzące do gruczołu i jego naczyń, należą do układu współczulnego. Tarczyca jest narządem wielce doniosłym dla ustroju.

Czynności tarczycy, sięgając w głąb spraw fizjologicznych, są daleko potężniejsze, niż do tej pory przypuszczano.

Według *Strümpell'a* (1916) badania Schiffa przeprowadzone w 1854 r. wykazały, że usunięcie tarczycy prowadzi do ciężkich zaburzeń i śmierci zwierząt operowanych. Symptomata atrofji tarczycy były opisane w 1873 r. przez *Villiama Gulls'a*.

Analizując liczny materjał doświadczalny, dotyczący zwierząt pozbawionych gruczołu tarczycowego przy zachowaniu przytarczycy stwierdzono, że zabieg ten przedewszystkiem wpływa na zahamowanie wzrostu kośćca i ogólnego rozwoju. Według Hammetta (1927 rok) kościec młodych szczurów, pozbawionych tarczycy, zawiera większy pro-



Gruczoł tarczowy (powiększenie 1 : 35) w/g Rauber-Kopsch'a
Tł. = Tkanka łączna. *N* = nabłonek. *K* = pęcherzyki z zawartością koloidalną. *N1* = nabłonek w przekroju poprzecznym. *N2* = nabłonek w przekroju podłużnym.

cent H_2O i organicznych substancji, zaś mniej popiołu, niż kościec szczurów normalnych. Szczury dorosłe pozbawione tarczycy wykazują stosunek H_2O, popiołu i substancji organicznych wręcz odwrotny, niż szczury młode. Na zasadzie powyższych prac autor twierdzi, że wyłuszczenie z ustroju tarczycy powstrzymuje tylko wzrost kośćca, zaś nie wstrzymuje budowy jego (ossificatio). Zatrzymanie wzrostu z przyczyny

niedomogi tarczycy, według *Czubalskiego* (1924), oraz wytwarzający się przez to typ karłowaty jest następstwem zaburzeń w kostnieniu, zwłaszcza kości długich, częściowo miednicy i kręgów.

Osobniki młode reagują zahamowaniem wzrostu z powodu zaburzeń w procesach kostnienia, niedostatecznem rozwinięciem się narządów płciowych, wybitnem upośledzeniem umysłowem oraz szeregiem zmian natury troficznej, jako to: obrzęk śluzakowy, wywołany swoistemi zmianami w tkance podskórnej, suchość skóry, wypryski, zaburzenia w krążeniu skórnem, zmiana owłosienia i t. p. Zespół tych wszystkich objawów powoduje, że wygląd takiego osobnika o małym karłowatym wzroście, upośledzonej czynności psychicznej, twarzy obrzękłej, pozbawionej wszelkiego wyrazu inteligencji, jest wysoce charakterystyczny. Objawy te są znane pod nazwą obrzęku śluzakowego (myxoedema) i zawdzięczają swoje powstanie zanikowi gruczołu tarczycowego w latach młodocianych. Podobne stany powstają również z powodu zmian degeneracyjnych, rozwijających się w tarczycy, co prowadzi do znacznego upośledzenia jej czynności. Zewnętrznym wyrazem tego stanu jest częstokroć silnie zaznaczone wole (struma), czyli nadmierne powiększenie gruczołu z objawami jednak degeneracji elementów swoistych narządu.



a) Roentgenogram dłoni 4 letniego dziecka z hypofunkcją tarczycy w-g Siegla



b) Roentgenogram dłoni 4-letniego dziecka normalnego.

Skoro hypofunkcja gruczołu występuje od najmłodszych lat, mamy wtedy do czynienia z matołectwem czyli kretynizmem, występującym endemicznie w okolicach górskich i podgórskich. Głównemi cechami kretynizmu są zaburzenia w ustroju kośćca i gruczołów płciowych, oraz niedorozwój umysłowy. Niedomoga tarczycy ustroju dorosłego i normalnie rozrośniętego charakteryzuje się objawami obrzęku śluzakowego skóry, jej suchość, bladość, stany zapalne skóry, wypadanie włosów i t. p. Do powyższych objawów dołącza się wyraźne obniżenie czynności układu nerwowego środkowego.

Ludzi takich cechuje apatja, mała ruchliwość, upadek czynności intelektualnych, głos matowy i monotonny. Spotykamy także odkładanie się dużych ilości tłuszczu i znaczny przyrost na wadze, co się tłomaczy zaburzeniem przemiany materji. Niedomogi wywołane przez niedostateczną funkcję tarczycy, dają się usuwać przez podawanie preparatów tarczycy. Możność zastąpienia normalnie funkcjonującej tarczycy produktami tej tkanki, wprowadzonej doustnie, lub pozajelitowo, tłomaczy się tym, że wprowadzona substancja gruczołowa zawiera w sobie wydzielinę swoistą. Wydzielina ta, wchłaniając się do krwiobiegu, zastępuje brakujący hormon i tem samem doprowadza ustrój do równowagi fizjologicznej.

Z badań *Zondeka H.* (1922) wynika, że jony potasu dodane w małych ilościach do tyroxyny (czynnej substancji tarczycy) wzmacniają znacznie działanie tej ostatniej. Natomiast działanie przeciwne wywierają jony wapnia, które posiadają tę własność, że dodane do tyroxyny w dawkach małych, znoszą jej działanie. Na tej podstawie możnaby wnioskować, że zapomocą zmian w stężeniu Ca i K, byłaby możliwą regulacja siły i sposobu działania hormonu tarczycowego na tkanki.

Fizjologiczne działanie hormonu tarczycowego polega na przyśpieszeniu czynności serca; u osobników młodych proces kostnienia odbywa się szybciej, ogólna przemiana materji wyraźnie się zwiększa, zwłaszcza przemiana białkowa i spalanie tłuszczu.

Przeładowanie ustroju substancją czynną tarczycy, powoduje silne pobudzenie nerwowe, bezsenność, przyśpieszenie czynności serca, zwiększenie przemiany materji, co prowadzi do wychudnięcia ustroju.

W tych przypadkach możemy uzyskać typowy



Hyperfunkcja tarczycy w-g Strümpell'a. Typowy obraz choroby Basedowa (wytrzeszcz oczu, wole).



Hypofunkcja tarczycy w-g Strümpell'a. Typowy obraz obrzęku śluzakowego (twarz obrzękła pozbawiona wyrazu inteligencji, szczelina oczna).

obraz choroby Basedowa ujmowanej dzisiaj, jako wyraz patologicznie wzmożonej czynności tarczycy. Szereg objawów klinicznych choroby Basedowa, jak: wytrzeszcz oczu, wzmożona pobudliwość naczyniowa, zwiększone wydzielanie potu, są objawami podrażnienia układu współczulnego. *Foldes* (1924) przeprowadził badania krwi w kierunku określenia jej zasadowości w przypadkach hyper i hypothyreosach. W przypadkach tych spotyka się wybitne zaburzenia przemiany ciał białkowych, wskutek czego, zależnie od ilości amonjaku zasadowość krwi zmniejsza się lub zwiększa.

Wyniki tych badań były następujące: w przypadkach niedomogi gruczołu tarczycowego ilość czerwonych ciałek krwi była zmniejszona i po podaniu preparatów tarczycy ilość krwinek wzrastała. W hyperthyreosach ilość erytrocytów przekraczała normę. Na podstawie tych badań autor przychodzi do wniosku, że zaburzenia czynności tarczycy pociągają za sobą zmiany zasadowości krwi, które wpływają na ilość erytrocytów.

Weil A. (1922) twierdzi, że tarczyca ma duży wpływ na czerwone i białe ciałka krwi. Wstrzykując normalnym zwierzętom wyciągi tarczycy możemy podnieść ilość czerwonych ciałek krwi o 15%, a niekiedy i więcej. W stanach choroby Basedowa %-owa ilość form białych ciałek krwi jest znacznie naruszona, występuje dość silna limfocytoza.



Kretynizm i obrzęk śluzakowy. Dziewczynka w wieku $4^1/_2$ lat w-g Honigmann'a.



Ta sama dziewczynka w wieku $5^1/_2$ lat po przeprowadzonej kuracji wyciągiem tarczycy w ciągu 13 miesięcy.

Według *Herbert'a* i *Natt'a* (1925) u przygnębionych neurasteników z niskim ciśnieniem podawanie tarczycy wpływa wybitnie korzystnie. Większość przypadków o nieprawidłowem ciśnieniu jest następstwem działania toksyn, których zmniejszenie względnie usunięcie uzyskać się daje przez odtrucie (detoksykacja). Toksyny są ubocznym wytworem zakażenia drobnoustrojami nie wydalonymi wskutek niedomogi układu tarczycy i przytarczycy: gromadzące się toksyny działają szkodliwie na układ gruczołów dokrewnych. Detoksykacja ustroju zależy w wysokim stopniu od przemiany materji, względnie od sprawnego działania gruczołów dokrewnych.

Tarczyca oprócz wyżej podanych objawów i działania fizjologicznego wykazuje czynnościową współpracę (correlatio) z innymi gruczołami dokrewnymi. Korrelacja ta istnieje w stanie fizjologicznym między poszczególnymi gruczołami dokrewnymi i uskutecznia się za pomocą hormonów. Korrelacja gruczołów dokrewnych jest jednym z najważniejszych czynników, stwarzających fizjologiczną harmonję całego ustroju.

Według *Czubalskiego* (1924) hypofuncja tarczycy wpływa na niedorozwój gruczołów płciowych. Materjał doświadczalny zwierzęcy z niedomagą tarczycy wykazywał przerost przysadki mózgowej i nadnerczy oraz powolniejszy, niż normalnie zanik grasicy. Zwierzęta z izolowaną tarczycą wykazują hyperfunkcję przytarczycy. Niedomogi tarczycy mają wpływ na serce, śledzionę i inne narządy. *Wilczyński J.* (1923) podaje, że tarczyca pozostaje w korelacyjnej zależności z systemem pokryw, mięśni, mózgiem i systemem nerwowym wogóle, organami płciowemi, a wreszcie z pewnemi procesami ogólnemi w organiźmie, jak ossyfikacja, lub wzrost w okresie młodocianym. *Pende N.* (1928) podaje, że stosunki fizjologiczno-czynnościowe między tarczycą a wątrobą zwracały na siebie uwagę klinicystów i endokrynologów. Autor dowodzi, że u chorych z hypertyreozą istnieje hyperhepatyzm. Sprawę tę autor komentuje wielką analogją między innerwacją tarczycy a wątroby, łącznikiem których jest układ roślinny.

Parisot i Richard twierdzą, że jeżeli fizjologiczna równowaga gruczołów dokrewnych zostaje zakłócona z jakichkolwiek bądź przyczyn, wówczas szybko następuje przystosowanie się odpowiednich gruczołów dokrewnych, działających w podobnym kierunku. Objętość gruczołów powiększa się, zaś działalność ich wzmaga się by zastąpić to, czego w ustroju brak.

Mackiewicz (1925) w referacie swym „O potrzebie i metodach badania czynnościowego w zakresie zachorzeń gruczołów dokrewnych" podaje, że pogląd *Parisot'a i Richard'a* jest bardzo schematyczny i że nie brak autorów, którzy uważają, że jednogruczołowych cierpień niema, bowiem przyczyna chorobotwórcza, działając na jeden gruczoł, wywiera jednocześnie wpływ ujemny i na inne gruczoły, co jest powodem zespołu wielogruczołowego. Jak trudno jest ująć w schemat niedomogi poszczególnych gruczołów i ich wzajemny stosunek do innych gruczołów, widać z dowcipnego obliczenia *Hockiniego:* jeżeli dla każdego gruczołu przyjąć 6 możliwych stanów, to biorąc pod uwagę liczbę gruczołów dokrewnych, dojdziemy do 10 miljonów możliwych kombinacji zespołów wielogruczołowych. Powyższy przykład dobitnie twierdzi, jak trudnem jest rozpoznawanie niedomogi gruczołów dokrewnych, ordynowanie odpowiednich organopreparatów i jak niesłusznem jest wprowadzenie specyfików wielogruczołowych, propagandowane przez firmy zagraniczne i w mniejszym stopniu przez firmy krajowe.

Mimo ogromnej ilości prac i doświadczeń, zajmujących się metodami badania czynności gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem, metodyka ta nie jest jeszcze dokładnie i szczegółowo opracowana.

Pawlas (1927) podaje, że najlepiej opracowane są metody badania czynności gruczołu tarczycowego. Autor w swej pracy podaje metodykę badania czynności gruczołu tarczycowego przy pomocy organopreparatów, uwzględniając próbę *Parisot'a i Richard'a,* próbę adrenalinową *Goetscha,* próbę przysadkową *Poraka,* próbę *Leone'a* i wiele innych.

Badania czynności gruczołów wewnątrzwydzielniczych pozwalają zrozumieć bardzo złożone zjawiska życia organicznego. *Medyński W.* (1928), twierdzi, że już indywidualna budowa ciała w znacznym stopniu określa obraz objawów pierwotnych zaburzeń wewnątrzwydzielniczych. *Sochański* (1927) podaje, że niektóre szczegóły, tkwiące w fizjognomice, oraz pewne złożone grupy zjawisk pozwalają na rozpoznanie biologicznego typu człowieka i jego stosunku do gruczołów wewnątrzwydzielniczych. Otóż autor w ten sposób charakteryzuje typy tarczycowe:

„Mężczyźni pozostający pod przeważającym wpływem tarczycy mają swoiste cechy, pozwalające odróżnić ich zaraz od innych ludzi. Cechy te grupują się bardzo różnie, a stąd istnieje kilka odmian tarczycowego typu. Pierwsza odmiana (TA), to osobniki u których na pierwszy rzut oka stwierdzić można głównie tylko objawy niedorozwoju układu chromochłonnego, a dopiero przy ściślejszej analizie stwierdza się przejawy nadwyżki tarczycowej, są to ludzie przeważnie drobni, rzadziej wysocy, zawsze bardzo szczupli, długogłowi, o bladej i zapadłej twarzy. Włosy na głowie mają bujne, zachodzące na kark, okolicę jarzmową i skronie. Oczy duże jakby zapatrzone w dal „smętne", uszy duże, cienkie, nos pociągły, czasem z włoskami na końcu. Wąsy o niejednolitej gęstości, czasem z opuszczeniem zawsze wilgotnego przedziału, proste. Broda mała w tył cofnięta. Zęby gęste, długie, a słabe. Język długi, obłożony; podniebienie twarde, wysokie. Gardło ma gotyckie łuki. Szyja długa, wąska. Pomum Adami wyraziste. Łuk barkowy spadzisty. Klatka piersiowa wątła, długa, wąska, płaska z wyraźnymi dołkami nad i podobojczykowymi. Serce małe. Akcja serca zmienna. Naczynia nikłe. Brzuch nieco „żabi", wzdęty, o powłokach cienkich, z częstem przelewaniem w kiszkach. Skóra cienka, bardzo gładka, nierzadko wilgotna. Cały tułów obrosły miernie, dość długim, zazwyczaj ciemnym, prostym włosem. Owłosienie pod pachami i na mons Veneris obfite, tak samo w okolicy odbytu. Prącie i jądra duże. Kończyny wątłe, słabe, ale długie. Psychicznie zahamowani, a stąd napozór nieciekawi. W istocie obdarzeni dobrą sprawnością myślową, zwłaszcza w odniesieniu do asocjacji składających się na to, co określamy jako twórczość i pomysłowość. Te cechy różnią omawiany typ od czystego niedorozwoju systemu chromochłonnego, w którym istnieje słabość somatyczna, ale niema duchowej siły.

(D. c. n.)

Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. we Lwowie w dn. 7–9 września r. b.

Sprawozdanie szczegółowe.

(Dokończenie).

W tymże drugim dniu Zjazdu rozpoczęto

obrady nad Ustawą Aptekarską.

Głos zabrał referent *kol. Stein,* wykazując w projekcie rządowym nietylko cały szereg niedociągnięć natury formalnej, ale poważnych uchybień tak pod względem prawnym, jak też w stosunku do potrzeb pracowników.

Interes pracowników w najelementarniejszych podstawach nigdzie prawie nie znajduje uwzględnienia.

Referent pomija cały szereg drobnych usterek, które wymagają poprawek, a przechodzi do ważnych uchybień wobec interesów pracowników.

I tak godzi ustęp *e* artykułu 9 w żywotne interesy pracowników przez to, że wprowadza ze wszech stron zwalczane kategorje sił pomocniczych w aptekach, dając wyłącznie władzom prawo normowania tej sprawy

Art. 16 uważa referent za dziwoląg, który godzi w interes pracownika, skoro ten już po rozmaitych trudnościach uzyska koncesję. Niesprawiedliwość przebija jaskrawie w zarządzeniu, że do komisji rozjemczej mają należeć, obok rzeczoznawców, których mianuje po jednym strona sprzedająca inwentarz i kupująca, dwaj członkowie komisji rozjemczej składający się z właścicieli aptek.

Podobnie rzecz przedstawia się przy szacowaniu inwentarza i urządzenia w miejscowościach, gdzie jest kilka aptek, a dzięki umiejętnemu prowadzeniu zyskała większą klijentelę, i gdy ta apteka po śmierci koncesjonarjusza ma przejść na nowego koncesjonarjusza, komisja może orzec dodatkową zapłatę do 50% wysokości prawdziwej wartości. Kto orzeka o zaistnieniu tych warunków — gdzie leży granica między normalną apteką a lepszą?

Możliwość uzyskania warsztatu pracy staje się dla kolegów nadal bardziej utrudniona, aniżeli dotychczas, przez brzmienie ustępu trzeciego artykułu 18.

Warunki, jakie projekt rządowy stawia co do ilości, są za ciężkie — należy je stanowczo obniżyć.

Szczyt nietolerancji wobec interesów pracowników osiąga projekt w tem miejscu, gdzie pracownikom aptek Kas Chorych uniemożliwia usamodzielnienie się, wymagając od nich przynajmniej 3 letnej służby w aptece publicznej.

Pracownik apteki publicznej będzie mógł po trzech latach pracy uzyskać tytuł aptekarza (ar. 20).

Pracownik apteki Kasy Chorych chociażby 20 lat pracował, o ile nie pójdzie do apteki publicznej na 3 lata, jest praw tych pozbawiony według projektu rządowego.

Apteki stają się nadal sprzedajne dziedziczne (o ile zaistnieją przewidziane w projekcie warunki).

Wdowie przysługuje prawo prowadzenia apteki dożywotnio, względnie do osiągnięcia pełnoletności najmłodszego z dzieci.

Natomiast nieco dalej w tym samym artykule przedstawia się zgroza w całej pełni dla pracownika,— ustęp 4 art. 23 brzmi: pełnoletnim dzieciom i innym spadkobiercom służy prawo utrzymywania apteki na podstawie dawnej koncesji w przeciągu jednego roku od daty śmierci koncesjonarjusza — i zaraz dalej:

W razie śmierci koncesjonarjusza przed uruchomieniem apteki posiadana przez niego koncesja wygasa bez prawa uruchomienia apteki nawet przez tych spadkobierców, którzy są uprawnieni do prowadzenia apteki już otworzonej.

Wyobraźmy sobie konkretny wypadek.

Pracownik po długich staraniach uzyskał koncesję, a o ile nie miał prywatnego majątku, zadłużył się, biorąc i adaptując lokal, kupując urządzenie i towary, zazwyczaj żyjąc jeszcze kilka miesięcy z pożyczonych pieniędzy przed uruchomieniem apteki. Los zrządzi, co się nieraz zdarza, że koncesjonarjusz w przededniu otwarcia umiera — wdowa i dzieci zostają na bruku obarczeni jeszcze długami jedynego ich żywiciela!

Byłoby rzeczą napiętnowania godną, gdyby w czasie dyskusji nad punktem tym nikt z przedstawicieli pracowników nie zwrócił uwagi na te rażące niesprawiedliwości, jakie projektodawca stosować chce wobec pracownika.

Wybrałem też najbardziej jaskrawe i krzywdzące pracowników ustępy z projektu rządowego, — uzasadnia dalej referent — by wykazać, jak pochopnie czynniki rządowe działały, byle tylko bodaj w formie dekretu ustawa została opublikowana.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zrządził, że projekt (być może, że gdzieś nad nim dyskutowano) nie został oficjalnie jako dekret ogłoszony i pracwnicy mają jeszcze możność wypowiedzenia się.

Referent przedstawia w ogólnych zarysach następujący projekt:

W ramy projektu rządowego wtłacza się koncepcję ustawy o systemie koncesyjnym, w którym koncesję uzyskuje najstarszy latami służby zawodowej farmaceuta. Po opróżnieniu koncesji prawo stawania do konkursu przysługuje tak pracownikom, jak właścicielom koncesji, — przyczem przy równej ilości lat służby, otrzymuje koncesję pracownik.

O ile przy koncesji utrzyma się właściciel, to na jego koncesję rozpisuje się konkurs rozstrzygany na tej samej podstawie. Ten system umożliwia awanse z małych miejscowości do większych. Podstawą do udzielenia koncesji w tym wypadku byłaby pewna ilość ludności oraz wymaganie pewnej minimalnej ilości lat służby.

Dotychczasowym aptekom uprzywilejowanym zostawia się okres 25-letni, a personalnym 15-letni do pełnej likwidacji. Apteki te, wzgl. ich wartość będą oszacowane równocześnie z terminem wyjścia tej ustawy, przyczem rządowi lub funduszowi wykupu aptek przysługiwać będzie prawo wykupu tych aptek, za cenę, będącą w stosunku prostym do ilości lat zostających dla tej apteki do terminu likwidacji. Fundusze na ten cel płynąć będą z taks, jakie każdy nowy koncesjonarjusz uiszczać będzie musiał, oraz dodatkowych opłat odprowadzanych co roku przez wszystkie apteki na ten cel w stosunku do odprowadzanych podatków.

W dyskusji nad punktem „Ustawa Aptekarska", zebranie jednomyślnie przyszło do wniosku, iż materjał w tym przedmiocie nie został przez Oddziały należycie opracowany, nie wszyscy delegaci zgłosili odpo-

wiednie uchwały Oddziałów, wobec czego szczegółowe rozpatrywanie projektu na Zjeździe byłoby rzeczą zbyt uciążliwą. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez członków Zarządu Głównego kol. Nałęcza i Fink-Finowickiego, zebranie w myśl wniosków, przedstawionych przez komisję Ustawy, oraz przez kol. Nałęcza, powzięło następującą rezolucję:

XIII zjazd delegatów Z. Z. F. P. uchwala przy omawianiu projektu ustawy aptekarskiej przyjąć za podstawę wytyczne projektu rządowego, w szczegółach dążyć do przeprowadzenia poprawek uwzględniających interesy pracowników.

Zjazd uchwala powołać specjalną komisję pięciu do opracowania poprawek do projektu ustawy, która to komisja w terminie do dn. 1-go listopada rezultat swych prac złoży Zarządowi Głównemu.

W terminie do dnia 15 października wszystkie Oddziały nadeślą swoje uwagi, jako materjał dla komisji.

W miesiącu listopadzie Komitet Wykonawczy zwoła plenum Zarządu Głównego, które wraz z członkami komisji rozpatrzy wnioski tej ostatniej, a po ostatecznem uzgodnieniu materjału, poprawki przesłane zostaną do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Celem pokrycia kosztów związanych z przyjazdem członków komisji, Oddziały zarządą zbiórkę dobrowolnych składek.

Trzeci dzień obrad.

Przewodniczy kol. *A. Morgensztern.*

Na porządku dziennym kwestja ustosunkowania się kolegów-członków organizacji naszej do Związku Pracowników Kas Chorych.

Ustalono, iż frekwencja kolegów w Związku Pracowników Kas Chorych na terenach poszczególnych Oddziałów przedstawia się, jak następuje:

Chełm — nie należy nikt.
Częstochowa — nie należy nikt.
Górny Śląsk — nie należy nikt.
Lublin — nie należy nikt.
Łódź — należy 9 na 183 członków Oddziału.
Lwów — należy 1.
Ostrowiec — nie należy nikt.
Piotrków — część należy, część nie.
Radomsko — należą.
Tomaszów — należą.
Poznań — kilku należało, obecnie się jednak wypisali.
Warszawa — około 60.
Zagłębie Dąbrowskie — należeli wszyscy, później wystąpili.
Radom — około 10 przystąpiło do Zw. P. K. Ch., ale bez ingerencji do spraw zawodowych.
Włocławek — nie należy nikt.
Kraków — należy 26 członków, ale bez ingerencji do spraw zawodowych, zresztą uchwałom Zjazdu podporządkują się.

W dyskusji nad powyższym punktem wypowiadali się następujący koledzy: Otrębski, Sochacki, Cyranowski, Grabowski, Łopacki, Lubarski, Niewęgłowski i Olszański.

Zjazd uchwalił wniosek kol. Otrębskiego następującej treści:

„Ze względu na dobro zawodu, należyty i racjonalny rozwój aptek Kas Chorych, oraz zachowanie apolityczności i powagi Związku, XIII zjazd nadaje nakaz wszystkim członkom Związku nienależenia do żadnego ze związków pracowników Kas Chorych".

Z kolei następuje rozpatrzenie punktu:

„Poprawa warunków płacy i pracy pracowników aptek".

Referent kol. *Nałęcz* (w streszczeniu): „Sprawa poprawy warunków płacy i pracy w aptekach prywatnych i K. Chorych jest bardzo ważną kwestją i tylko ze względu na krótki czas ograniczam się do poruszenia warunków pracy w aptekach prywatnych. Warunki pracy w aptekach K. Ch. są jeszcze względne. Mniej więcej godziny pracy są zgodne z obowiązującą ustawą o czasie pracy.

Co się tyczy aptek prywatnych, to tam nie jest tak dobrze, nie jest tam przestrzegany tydzień pracy, jaki jest stosowany w instytucjach, gdzie pracują pracownicy umysłowi. W aptekach prywatnych jest źle co do czasu pracy, istnieją bowiem apteki prywatne, w których pracuje się pięćdziesiąt kilka godzin tygodniowo, zamiast 42. Pracownik apt. pryw. nie ma świąt, nie ma jednego dnia wolnego w tygodniu, a ma dyżury nocne, bezpłatne nawet w wielu wypadkach.

To są bolączki naszego zawodu, pozostałość jeszcze z czasów dawnych. W tej kwestji nic nie można pomóc, jeżeli Oddziały nie będą dobrze zorganizowane i nie staną w obronie swojej sprawy. Kwestja wynagrodzenia jest różnorodna. Na prowincji wynagrodzenie w aptekach prywatnych nie jest uregulowane. Najgorzej są wynagradzani koledzy w Małopolsce i na Kresach wschodnich, np. w Wilnie. I to się dzieje wtedy, gdy na rynku pracy w naszym zawodzie jest brak pracowników.

Są miejscowości w R. P., gdzie pracownik mieszka z rodziną i nie chce się z miejsca ruszyć, zadawalniając się mniejszą pensją, aniżeliby mógł dostać wyjeżdżając do większego miasta. Również w krakowskiem marne są wynagrodzenia. Zjazd powinien wytknąć drogę, żeby ten wyzysk, tę anomalję naprawić.

Utrwaliło się przekonanie, że cała prowincja wzoruje się na Warszawie. Nasze kroki podjęte w sprawie podwyższenia płac nie dały rezultatów. Aczkolwiek Min. Pracy wysunęło minimum zł. 400 dla pomocników, a zł. 500 dla magistrów, faktycznie jednak w Warszawie wielu pomocników otrzymuje 500 — 550 zł., do unikatów należy w Warszawie płaca pomocnika w wysokości 350 zł., średnia płaca wynosi zł. 450 — 500, a nawet więcej.

Ponieważ na terenie Warszawy wątpię, czy bez strejku uda się ten stan polepszyć, musimy przystąpić do zorganizowania kolegów z aptek prywatnych. To jest zadaniem Zarządu Oddziału Warszawskiego, który tą sprawą się zajmie.

Obecnie ze względu na czas letni, czas urlopów, aby Koledzy wskutek zatargu nie stracili urlopów, nie chcieliśmy wywoływać ostrego konfliktu, a teraz należy się tem zająć.

Nie będę mówił o tem, że nam się krzywda dzieje,

nie będę przytaczał stopy życiowej przeciętnego inteligenta w Polsce, gdy w Anglji stopa ta jest o 80% wyższą, w Czechosłowacji—60%. Zastanówmy się, jak wybrnąć z tego.

Kiedy rozpoczyna się jakakolwiek akcja strejkowa na prowincji czy w Warszawie, konieczną jest przedewszystkiem pomoc finansowa, bo w razie jakiegokolwiek konfliktu w 3 dni już przyjdą koledzy do Związku po zapomogę, co jest naturalnie z punktu widzenia Związku niedopuszczalne, ale musimy się z tem liczyć. Na terenie Warszawy tylko wtenczas dojdzie do strejku, jeżeli nasz kapitał strejkowy powiększymy do 50.000 złotych.

Należy ustalić płace zasadnicze dla asystentów, magistrów i kierowników. Powinniśmy ustalić, jaki procent z poborów, oprócz składki, mamy wpłacać do Związku, żeby taki pracownik w czasie strejku był subsydjowany z kapitału strejkowego i nie był zmuszony do przyjmowania posady na marnych warunkach.

Walka na terenie Warszawy jest dosyć trudna, trzeba ją dobrze zorganizować.

Chcemy jeden dzień wolny w tygodniu i podwyżkę płacy. Niech Zjazd da wytyczne Zarządowi Głównemu, w jaki sposób ma prowadzić akcję. Punkt ciężkości jest w Warszawie. Są Oddziały, które kapitału strejkowego nie wpłaciły, są Oddziały, które wogóle nic nie wpłacały, — to jest niedopuszczalne.

Kapitał powinien być w Zarządzie Głównym, gdy zachodzi potrzeba, musi być kapitał w P. K. O. do dyspozycji. Te drobne grosze są naszą podstawą. Musimy na Zjeździe uchwalić wpłacenie do Zarządu Głównego jednodniowego zarobku i dać pełnomocnictwo Zarządowi Głównemu, że w razie poważnej akcji przysługuje Zarządowi Głównemu prawo opodatkowania wszystkich członków Związku dodatkowo. Jeżeli dziś odmówicie zł. 20 — to stracicie zł. 200 każdy miesięcznie, a jeżeli się taka akcja rozpocznie i będzie wygrana, to nie będziecie żałować.

Stawiam następujące postulaty:

1) XIII Zjazd uważa, że wynagrodzenie pracowników aptek a szczególnie prywatnych jest za niskie, domagamy się podwyżki poborów.

2) domagać się, aby każdy pracownik miał 1 dzień wolny w tygodniu.

3) opodatkowanie się na kapitał strejkowy w wysokości jednodniowego zarobku.

4) Upoważnienie Zjazdu do nałożenia jednodniowej daniny na każdego członka w razie akcji w jednym z większych oddziałów, aby kapitał strejkowy równał się przynajmniej półmiesięcznej płacy wszystkich strejkujących".

Po zapoznaniu się ze stanem warunków pracy i wynagrodzenia w niektórych oddziałach Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. XIII Zjazd delegatów poleca Zarządowi Głównemu rozpisanie ankiety na temat: w jakich warunkach higjenicznych pracownicy farmaceuci (aptek K. Ch. i publicznych) wykonywują swój zawód. Jakoteż rozpisanie ankiety, w jakim stopniu przestrzegany jest okólnik Depart. Służby Zdrowia dotyczący sił technicznych. Zebrany materjał winien być użyty do interwencji w urzędach państwowych i związkach Kas Chorych.

2. XIII Zjazd delegatów uchwala, iż wszelkie umowy zbiorowe Oddziałów powinny być zawierane w imieniu Związku przy udziale Zarządu Głównego (wnioskodawca — Oddział Warszawski).

3. XIII Zjazd delegatów poleca Zarządowi Głównemu, aby przedsięwziął energiczne kroki w kierunku podwyższenia płac pracowniczych, szczególnie w aptekach prywatnych.

4. XIII Zjazd delegatów uchwala domagać się, żeby każdy pracownik farmaceuta korzystał z jednego wolnego dnia w tygodniu.

5. XIII Zjazd delegatów uchwala domagać się od Minist. Spraw. Wewn. usunięcia sił niefachowych z aptek prywatnych, kasowych i szpitalnych.

Na temat przystąpienia do Międzynarodowej Unji przemawiał kol. *I. Pohoryles.*

W myśl wniosku kol. Pohorylesa przyjęto rezolucję:

XIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. postanawia przystąpić w charakterze członka czynnego do Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników (siedziba Unji —Wiedeń).

Przy omawianiu preliminarza budżetu na rok 1928/29 zebranie rozpatrzyło dwa projekty wniesione przez referenta Komisji budżetowej kol. Cz. Fink-Finowickiego oraz przez kol. Koprjaniuka. Zjazd uchwalił preliminarz według projektu kol. Fink-Finowickiego, który przedstawia się jak następuje:

Wpływy:

1.	Składki członkowskie	Zł. 24 000	24 000
2.	Kronika Farmaceut. Ogłoszenia	4,000	
3.	Prenumerata	7.200	11 200
4.	Kursy Prowizorskie	3 600	3.600
5.	Wpływy nadzwyczajne % i nieprzewidziane	1.800	1 800
			40 600

Wydatki:

1.	Administracja. Lokal	5,400	
	Kancelarja	1.500	
	Pensje	6.900	13 800
2.	Organizacyjne i reprezentacyjne:		
	Adwokat	1.200	
	Centralna Organizacja	1,800	
	Zastępstwa	600	
	Zjazd i plenum	3 000	
	Wyjazdy	1 200	7 800
3.	Kronika Farmaceutyczna	18 000	18 000
			39,600

Preliminarz przewiduje zatem nadwyżkę wpływów w sumie zł. 1.000.

Wybory władz.

Zebranie powołało komisję - matkę w składzie kolegów: Cellermajera, Lubarskiego, Rdzanka, Sochackiego i Szlindenbucha, celem ustalenia listy kandydatów.

W tym czasie kol. Pluta, spieszący się do pociągu, oznajmił zebranym imieniem Oddziału Poznańskiego propozycję, aby następny Zjazd delegatów odbył się w Poznaniu, a to w łączności z odbyć się mającą powszechną wystawą krajową. Propozycję przyjęto burzą oklasków.

Zebranie przystąpiło do głosowania. Kart wyborczych złożono 34. Po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną w składzie kol. Olszańskiego, Sochackiego i Pożerskiego, kol. Przewodniczący ogłosił następujący wynik:

Na członków Zarządu Głównego wybrani zostali koledzy: Szlindenbuch, Rdzanek, Cellermajer, Fink-Finowicki, Nałęcz, Pluta, Cyranowski, Dmowski, L. Dąbrowski, Jancsina i Mazurkiewicz.

Jako zastępców wybrano kolegów: Morgensztерna, Łukszysa, Olszańskiego, Sochackiego, Pożerskiego i Grabowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej: Szyszko, Friedman, Rubinraut, oraz kol. Rytla i Chodakowskiego, jako zastępców.

Po dokonaniu wyboru władz zebranie przystąpiło do rozpatrzenia wniosków, zgłoszonych przez poszczególne komisje. Przyjęto następujące wnioski o charakterze organizacyjnym:

1. XIII Zjazd delegatów Z. Z. F. P. wyraża uznanie i wdzięczność kolegom Oddziału Łódzkiego z powodu wytrwania ich na stanowisku obrony praw i etyki zawodu farmaceutycznego i stawia Oddział Łódzki za wzór innym Oddziałom Związku.

2. XIII Zjazd delegatów wyraża podziękowanie oddziałom: Lubelskiemu, Chełmskiemu, Włocławskiemu, Piotrkowskiemu, Białostockiemu, Ostrowieckiemu, Radomskiemu, Warszawskiemu, Kaliskiemu, Poznańskiemu, Wileńskiemu, Kieleckiemu, i Grodzieńskiemu, za szybkie przyjście z pomocą materjalną na wezwanie Zarządu Głównego strejkującym kolegom w Łodzi, przez co Oddziały wymienione w momencie tak ważnym wykazały poczucie obowiązku solidarności koleżeńskiej.

3. Celem zasilenia funduszu zapomogowego (strejkowego), XIII Zjazd delegatów Z. Z. F. P. uchwala, aby wszyscy członkowie Związku wnieśli jednorazową daninę w wysokości jednodniowego zarobku. Jednocześnie Zjazd upoważnia Zarząd Główny do nałożenia dodatkowo takiejże daniny w wypadku rozpoczęcia akcji strejkowej na terenie jednego z większych oddziałów Związku.

4. XIII Zjazd delegatów uchwala uznać wydaną zapomogę Oddzialowi Łódzkiemu za bezzwrotną, z tem zastrzeżeniem, iż danina jednorazowa w rozmiarze jednodniowego zarobku obowiązuje również i członków Oddziału Łódzkiego.

5. XIII Zjazd delegatów uchwala dodatkową obowiązującą składkę miesięczną od wszystkich członków Związku w wysokości gr. 50 na „Kronikę Farmaceutyczną".

6. XIII Zjazd delegatów uchwala zobowiązać oddziały Związku do nadsyłania do Zarządu Głównego kwartalnych sprawozdań ze swej działalności.

7. XIII Zjazd delegatów uchwala zobowiązać wszystkie oddziały pod rygorem dyscypliny związkowej do akuratnego wpłacania do Zarządu Głównego ustalonych składek na fundusz zapomogowy.

8. XIII Zjazd delegatów poleca Komisji Rewizyjnej, aby niemniej 2 razy do roku (§ 37 Statutu) przeprowadzała lustrację prac Zarządu Głównego. Odnośne protokuły z posiedzeń komisji rewizyjnej Zarząd Główny nadsyłać będzie do oddziałów.

9. Zjazd uchwala, iż Komisja Rewizyjna Główna każdej chwili może powołać do swych prac eksperta-buchaltera.

10. Zjazd przywraca do godności członka Związku kol. Kalickiego Antoniego, zawieszonego przez Oddział Warszawski w r. 1924.

11. XIII Zjazd delegatów ustanawia, iż Komitet Wykonawczy wydatkowuje sumy w ramach budżetu, a w razie konieczności przekroczenia poszczególnych pozycji budżetowych, powołuje plenum Zarządu Głównego.

12. XIII Zjazd delegatów uchwala nawiązać stosunki z farmaceutami pracownikami państw słowiańskich i nadbałtyckich.

Po przyjęciu powyższych wniosków obrady zostały wyczerpane.

W zakończeniu, na propozycję kol. Szlindenbucha, Zjazd upoważnił Zarząd Oddziału Lwowskiego do ułożenia memorjału w sprawie otwarcia studjum farmaceutycznego na uniwersytecie lwowskim, celem przesłania go do odnośnych władz za pośrednictwem i przy poparciu Zarządu Głównego.

Przewodniczący kol. A. Morgensztern oznajmia zamknięcie Zjazdu, dziękuje delegatom za poniesione trudy oraz składa serdeczne „Bóg zapłać" pp. De-

veche'mu i Dr. Poratyńskiemu, jako przedstawicielom Tow. Aptekarskiego, za udzielony gościnnie lokal.

Obrady Zjazdu trwały do godz. 9-ej wieczór 9 września.

Sprawy zawodowe.

UKRYTE PRAGNIENIA.

W Nr. 33 z dn. 12/VIII 1928 r. „Wiadomości Farmaceutyczn." ukazał się artykuł red. Mag. Farm. Fr. Heroda pod tytułem „Brak sił fachowych w aptekach". Autor powyższego artykułu uderza na alarm, iż na okres dłuższy aptekom brak będzie farmaceutów do pracy. Tłomaczy i znajduje przyczynę w zamknięciu oddziału farmaceutycznego we Lwowie, w małej ilości osób przyjmowanych na studja na innych uniwersytetach; wreszcie w wycofywaniu się farmaceutów z zawodu i przerzucaniu się na inne gałęzie pracy. Wreszcie dyskretnie wskazuje, co uczynić należy, aby braki sił fachowych uzupełnić. Po przeczytaniu danego artykułu doznałem bolesnego uczucia. Autor wywody swe uzasadnia cyfrowo, ja zaś swoje osobiste popierać będę praktyką z życia pracy aptecznej.

Prawdą jest, że farmaceuci kończący studja, a nie rozporządzający znacznymi środkami pieniężnymi, tym samym nie mogący nabyć własnej apteki, starają się unikać pracy najemnej, z bardzo wielu przykrych przyczyn.

Wstępują ci tylko, którzy pracy aptecznej wcale nie znają, na pewien okres czasu. Dlaczego tylko na pewien, poniżej wyjaśnię.

Czy można wymagać od człowieka kulturalnego, wykształconego równorzędnie z lekarzem i inżynierem, ażeby wszedł w nędzę, aby stępiał, wyzbył się taktu, karmił siebie i rodzinę, jeśli ją ma, przez całe życie kawałkiem czarnego chleba z solą, zaznaczam z solą, gdyż na okrasę praca ta nie wystarcza.

Sięgając pamięcią do „Pigularza" Gąsiorowskiego, który boleśnie smutne życie farmaceuty podaje do wiadomości publicznej, nie chcę powtarzać smutnych kart z życia dawnego farmaceuty, zmuszony jestem tylko zaznaczyć o nim dlatego, ażeby uwypuklić różnicę, jeśli ona jest, w stosunkach pracy dawnej i nowoczesnej. To były dawne czasy, okres knuta carskiego, więc nic dziwnego, iż miało to pewien wpływ na ukształtowanie się stosunków ówczesnych obywateli. Nadeszła chwila dziejowa, carat runął, — odrodziła się wolna Rzeczpospolita Polska. Zaczęto z trudem i mozołem organizować się tak, jak przystało na wolne i wyzwolone od najeźdźców Państwo. Zaczęto reformować i zawód aptekarski szumnie, reklamowo. Potępiono wszystko minione, jak złe tak i dobre, zreformowano poziom wykształcenia, dla adeptów wprowadzono matury, wzbroniono wbrew logice dokończenia studjów całym rzeszom pomocników aptekarskich, w części starano się zniszczyć z pośród nich tych, którzy od lat kilkunastu, nienagannie prowadzili apteki, będąc ich właścicielami. Przekształcono oddziały farmaceutyczne na wydziały, urządzono zjazdy, na których uchwalono prawomocne rezolucje, podnoszące zawód farmaceutyczny na wyżyny, żeby dać odczuć społeczeństwu, że farmacja to nie jakiś ograniczony twór, a zawód wolny, niezależny, przynoszący ulgę cierpiącej ludzkości, a Państwu dumę.

A więc, nazewnątrz, ku zadowoleniu społeczeństwa, uczyniono de facto bardzo a bardzo wiele, lecz tylko dla reklamy. W życiu zaś pracy aptecznej starannie i czujnie pielęgnuje się tradycje z czasów, wspomnianych przez Gąsiorowskiego. Żadnego postępu, żadnego udoskonalenia. Aptekę ogradza się murem chińskim dla wszystkich tych, którzy odpowiadają warunkom uchwał i praw zreformowanych. W zaraniu nowoczesnej farmacji apteki zostały opanowane pocichu jakimś nowym gatunkiem ludzi, zupełnie za caratu nieznanym, t. zw. „technicznemi siłami", bardzo wygodnemi dla panów właścicieli aptek, gdyż taniemi, posłusznemi i o nic nie dopominającemi się. Po wojnie bolszewickiej, w której uczestniczył personel fachowy apteczny, pomimo zapewnień również dla reklamy i popularności, że wszyscy ochotnicy mają prawo powrócić na dawne swe posady, odmówiono im powrotnego przyjęcia, chyba, że na nowych gorszych warunkach, t. j. jedną zmianę z „wypuszczaniem na obiady", ewentualnie bez „wypuszczania". Pracownicy nie zgodzili się, a pp. właściciele ogłosili lokaut i ponownie wpłynęły całe falangi sił technicznych płci obojga, t. j. ludzi, tyle mających wspólnego z farmacją, co farmaceuci z astronomją. To była podzięka pp. właścicieli ochotnikom i rezerwistom Wojska Polskiego.

Zaczęła się nierówna walka głodnego z sytym. Gdy personel fachowy walczył, jako żołnierz, pp. właściciele handlowali przy pomocy sił technicznych. Na skutek polemiki w prasie codziennej, informującej, że pracownicy zostali niesłusznie i niespodziewanie pozbawieni kawałka chleba, że apteki są obsługiwane przez ludzi postronnych, ukazało się w odpowiedzi wyjaśnienie w prasie jednego z pp. właścicieli większej apteki w Warszawie, że obojętnem jest dla chorego i jego otoczenia, kto przygotował lekarstwo, ważnem jest tylko to, aby zostało ono sprawdzone przez właściciela lub zarządzającego apteką.

To są fakty i metody, stosowane w życiu.

W Łodzi z racji złej woli Zarządu Kasy Chorych powstał zatarg z farmaceutami. Nakazowi krzywdzącemu ubezpieczonych oparli się farmaceuci i porzucili pracę. Opinja publiczna przechyliła się na stronę pracowników farmaceutów; potępiła stanowisko zarządu Kasy, w rezultacie farmaceuci wygrali ku zadowoleniu ubezpieczonych. Nawet P. P. T. F. moralnie poparło farmaceutów, lecz tylko dlatego, że zatarg powstał w instytucji usilnie przez nie zwalczanej, a nie z racji słuszności stanowiska pracowników.

Pracownicy w pojęciu P. P. T. F., nigdy racji mieć nie mogą.

Gdy powstaje zatarg w aptekach prywatnych, z przyczyny stale głodowych płac i ciężkich warunków pracy, wtedy z całym zapałem tłumi się go, zrywa posiedzenia u inspektorów pracy, wyzywa się, iż akcją kierują „pewne żywioły podejrzanej konduity", gra się na zwłokę, ażeby „głodem zmusić" ogół pracowniczy do uległości i milczenia.

Tragizm życia farmaceuty - pracownika trwa od niepamiętnych czasów do dnia dzisiejszego.

Zarząd Łódzkiej Kasy przejął ducha aptek prywatnych i również chciał „głodem zmusić do pracy", jak

to miał śmiałość powiedzieć przewodniczący zarządu tej instytucji.

Zajrzyjmy teraz do wnętrza apteki prywatnej, jakie są tam warunki pracy codziennej. W większości wypadków niechlujstwo i bezład. Utensylji do pracy brak, bielizny pościelowej również, a jeśli jest, to w stanie opłakanym, czysty ręcznik i mydło bywa rzadkością. Latem duszno, zimą 6 — 9° Reomura. Pan właściciel przeważnie zły, zgryźliwy, przykry w obejściu, często wielce niegrzeczny.

Otóż, do tej „miłej" atmosfery aptecznej dążyć ma farmaceuta nowoczesny i nie uciekać od niej. Uciekał ongiś, gdy tylko mógł; ucieka obecnie szybciej, gdy otrzymał pełne wykształcenie wyższe.

Wprawdzie nigdzie na niego nie czekają, gdyż opinja słusznie uważa, że miejsce farmaceuty w aptece. A otrzymuje stanowisko referenta działu ruchu kołowego, Z. jest kierownikiem w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy; obydwaj rozumieją, iż nie są na swoich miejscach, jednak lepiej czują się tam, niż w pracowni apteczno-farmaceutycznej.

W jednym z n-rów „Wiadomości Farmaceutycznych" w artykule p. Ossowskiego czytamy: „Aptekarz dzisiejszy, to typ zahukanego wyrobnika, który przystraja swą wystawę mydełkami". Należy zapytać się autora powyższego, jak musi wyglądać pracownik u takiego wyrobnika? Ostatni chyba jest dziesięciokrotnie więcej zahukany, wystraszony, godny politowania.

Stan taki tłomaczyć należy małą rentownością aptek, która ma niezmiernie niską taksę pracy. Rząd jednak podwyższyć taksy wyraźnie nie chce, bo nie rozumie aptekarzy i zrozumieć nie może, gdyż z pośród nich jedni dowodzą, że dokładają, inni jednocześnie udzielają upustów instytucjom 30%, 40%, (a nawet do 60%, co miało miejsce w Baranowiczach).

Oczywiście stosunki takie odbijają się na pracy i wynagrodzeniu pracownika farmaceuty.

Dlatego też nie pomoże otwarcie jeszcze nawet 5-ciu wydziałów farmaceutycznych na uniwersytetach polskich. W takich warunkach, jakie są obecnie, przybędzie tylko ludzi więcej życiowo rozbitych. Skończą farmację tysiące, do zawodu zaś wstąpią jednostki. Nie pójdą, bo iść tam nie można, i błądzić będą po różnych urzędach, a tam ze zdziwieniem przyjmą jednych, odmówią innym, kierując bezpośrednio do pracy zawodowej. Pójdą wszędzie, lecz nie do aptek.

Trudno uwierzyć, ażeby red. Mag. Farm. Franciszek Herod nie wiedział o tych stałych bolączkach i istotnych przyczynach braku sił pracowniczych w zawodzie.

Sądzić należy, iż szan. autor rozumie, iż w takich warunkach pracy i wynagrodzenia nowoczesny farmaceuta pracować nie może i nie będzie.

I dlatego też misternie wysuwa oddawna *ukryte pragnienia* pp. właścicieli, których jest wyrazicielem, ażeby wobec takiego stanu rzeczy stworzyć nowy typ *wiecznego pucra*, zastanawia się, aby uzyskać możność niedopuszczenia maturzystów do uniwersytetu, wtłoczyć ich na lat 4 do apteki, jako siłę młodą, dobrze skaczącą i tanią, wiedząc zgóry, iż oni później już do uniwersytetu iść nie zechcą, bo zrozumieją, że niema poco.

300 — 400 maturzystów, rozrzuconych po aptekach, wystarczy na lat 10. Będzie się w „nich orać" i „uczyć farmacji" tak, jak to „dawniej bywało", tanio i smacznie.

A więc leki przygotowywać będą nie farmaceuci, a nowy zastęp maturzystów, zawodowo niewyszkolonych. Całą Polskę chcemy nasycić magistrami i doktorami farmacji, apteki zaś zasilać młodzieżą z gimnazjalnych ław! Wystarczy wziąść do ręki pierwszy lepszy zeszyt W. F., ażeby przekonać się, kogo poszukują pp. właściciele do pracy w swych aptekach. W dziale „posady zaofiarowane" czytamy: „Siłę techniczną rutynowaną poszukuję — Asystenta bez dyplomu od zaraz". Polecają się zaś: „siła męska 4-letnia, wszechstronna praktyka, receptura, laboratorjum, referencje pp. właścicieli".

Czy to nic nie mówi?

Nie tędy droga do naprawy stosunków!

Przeprowadźmy reformę charakterów własnych, starajmy się uzdrowić stosunki w pracy, pozbędźmy się wszystkiego, co tak haniebnie obrzydza pracę codzienną, uważajmy pracownika farmaceutę za obywatela, a nie za parobka własnego. Dopiero wtedy dołączmy obecne reformy, a uciekanie się do „represyjnych zarządzeń" wciskania maturzystów do aptek „na wieczną praktykę" stanie się zbędnem, jak również i narzekanie na brak pracowników, gdyż nie ubywać, a przybywać będzie ludzi garnących się do zawodu, ku dobru społeczeństwa, radości własnej i wielkiej chlubie farmacji polskiej.

M. F.

SPRAWA STUDJUM FARMACEUTYCZNEGO WE LWOWIE

Odpowiedź P. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 9 czerwca 1928 r., Nr. OPrez-3100/28., na interpelację posła Szczepańskiego i tow. w sprawie ciągłego niewskrzeszania Studjum Farmaceutycznego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na przesłaną mi pismem z dnia 4 maja 1928 roku L. 37 interpelację posła Szczepańskiego i tow. z dn. 24 kwietnia 1928 r. mam zaszczyt udzielić następującej odpowiedzi:

Istniejące na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 27 listopada 1853 r. w obrębie Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Studjum Farmaceutyczne zostało zwinięte uchwałą Rady tegoż Wydziału, powziętą dnia 30 czerwca 1924 r., a przyjętą do wiadomości przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po likwidacji wspomnianego Studjum wpłynął do Ministerstwa wniosek od Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz memorjał sfer aptekarskich i Magistratu m. Lwowa w sprawie reaktywowania zwiniętego Studjum.

Stojąc na stanowisku, że wobec licznych braków w organizacji i wyposażeniu istniejących czterech studjów farmaceutycznych, należy dążyć do doprowadzenia do poziomu należytego tych studjów przed powołaniem do życia piątego studjum, Ministerstwo W. R. i O. P. celem wszechstronnego oświetlenia sprawy zwróciło się do wszystkich uniwersytetów państwowych poza Uniwersytetem Lwowskim z prośbą o wyrażenie opinji w powyższej sprawie.

Wszystkie nadesłane opinje pomienionych uniwersytetów zgodnie stwierdzały, że istniejące cztery od-

działy farmaceutyczne najzupełniej wystarczają na zaspokojenie potrzeb w danym zakresie, że zarówno brak lokali w Uniwersytecie Jana Kazimierza na pomieszczenie potrzebnych pracowni, jakoteż niewystarczająca nawet na potrzeby istniejących oddziałów ilość sił naukowych czyni zbędnem tworzenie nowego ośrodka studjów farmaceutycznych, tembardziej, że obecna produkcja absolwentów farmacji w zupełności pokrywa zapotrzebowanie sił fachowych w kraju.

Ponieważ w dodatku wchodziły przy powzięciu odnośnej decyzji w grę także względy oszczędnościowe nawet przy gotowości organizacji aptekarskich okazania pomocy w pomieszczeniu i zaopatrzeniu zakładów, Ministerstwo zarządzenia, likwidującego Studjum farmaceutyczne w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie nie zmieniło i do tej chwili objektywnych powodów takiej zmiany nie widzi.

Proszę Pana Marszałka o podanie powyższej odpowiedzi do wiadomości PP. Interpelantów.

Minister: (—) *Dobrucki.*

I ZJAZD APTEKARZY KOLEJOWYCH.

Dnia 4 listopada o godz. 10 rano w lokalu Zw. Urz. Kol. (ul. Żórawia Nr. 8) nastąpiło otwarcie I Zjazdu farmaceutów, zatrudnionych w aptekach kolejowych i dyrekcyjnych składnicach sanitarnych. Na zjazd przybyło 16 przedstawicieli z dyrekcji kolejowych: Poznańskiej, Radomskiej, Warszawskiej i Wileńskiej, oraz zaproszeni goście w osobach: p. Naczelnika Oddz. Sanitarnego Dyr. Warsz. Dra *J. Surawskiego*; p. Kierownika Przychodni Centralnej Dyr. Warsz. Dra *W. Gronowskiego;* pp. przedstawicieli Zarz. Gł. i Zarz. Z. U. K.: *J. Augustynowicza, Z. Brydackiego, J. Michalskiego i J. Nowakowskiego;* p. redaktora „Łącznika“ (organ Z. U. K.), *A. Jaquemert'a;* pp. przedstawicieli P. P. T. Farmac., Dra *M. Arndta* i *W. Borejszy;* pp. przedstawicieli Z. Z. Farmac. Prac. R. P., *Cz. Fink-Finowickiego i R. Stockiego,* oraz p. Inspektora Farmaceutycznego Ogólno-Państw Zw. Kas Chorych, Mg. H. Skwarczyńskiego.

Po powitaniu osób zaproszonych i uczestników i po zagajeniu obrad przez członka Kom. Organ. Zjazdu p. *F. Gierasińskiego* (kierownika apteki przy st. Warszawa-Wsch.), przewodnictwo objął p. *Górski* (kierownik apteki w Skarżysku), zapraszając na asesorów: Wł. Mazurkiewicza (zast. kier. apteki przy st. Warsz.-Gł.), *J. Pasławskiego* (kier. skł. san. dyr. Wileńskiej) i *W. Waśkowskiego* (kier. apt. kol. przy st. Warsz.-Gł., ul. Chmielna 69)

Przemówienia powitalne wygłosili pp. Dr. *M. Arndt, Cz. Fink-Finowicki, H. Skwarczyński, J. Augustynowicz i R. Stocki,* poczem nastąpiło odczytanie referatów na tematy: „Organizacja pracy w aptekach i składnicach sanitarnych na P. K. P.“ przez *W. Waśkowskiego* i „Sprawa etatów i uposażeń aptekarzy kolejowych“ przez Wł. Mazurkiewicza.

Następnie kol. *T. Gierasiński* stwierdził, iż wolą większości farmaceuci kolejowi organizują się w zrzeszenie przy Z. U. K., przemawiając ponadto za jednoczesnem zapisaniem się do Z. Z. F. P. R. P.

Kol. *F. Zieliński* (Lublin): o nieodpowiednich lokalach i urządzeniu wewnętrznem aptek, jako zjawisku ogólnem.

Kol. *J. Pasławski:* o zatrudnianiu personelu niefachowego.

P. Dr. *J. Surawski* w przemówieniu swem podkreślił, iż zrealizowanie postulatów, wyniesionych przez zjazd, a dotyczących zagadnień, poruszonych w referatach, stanie się o wiele łatwiejszem dopiero po uzasadnieniu przez tenże zjazd celowości istnienia aptek kol.

Kol. *M. Bloch* stwierdza istnienie dwuch aptek kolejowych Kasy Chorych w Poznaniu, prowadzonych wzorowo, co do których stosowany jest dokładny nadzór przez Inspektorów Farm. tak, jak tego wymaga ustawa; zdaniem mówcy celowość istnienia aptek kol. jest wyraźną, przedewszystkiem ze względu na dobro i wygodę odbiorców — kolejarzy, dalej — finansowego i obronę przeciwgazową państwa.

Pp. przedstawiciele Z. U. K. dowodzą konieczności poczynienia inwestycji w istniejących aptekach kol. któreby stały się pierwszemi wzorowemi aptekami kolejowych Kas Chorych, do czego Z. U. K. konsekwentnie dąży, przeciwstawiając się należeniu kolejarzy do terytorjalnych kas chorych. Celowość istnienia, ściślej—dochodowość apt. k. zejść musi na plan drugi wobec wygody i dobrej obsługi pracownika kolejowego, jaką tenże pracownik przedewszystkiem w dobrze postawionej aptece kolejowej znaleźć może. Wreszcie, uznając potrzebę istnienia apt. k., należy siłą rzeczy uznać i dążenie aptekarstwa kol. w dziedzinie poprawy bytu i ustalenia stosunku służbowego.

P. Dr. *W. Gronowski* wskazuje na znaczną rozbieżność poglądów, co do celowości istnienia apt. k., obserwowaną u wszystkich grup zainteresowanych.

P. Dr. M. *Arndt* podkreśla różnice, istniejące między aptekami publicznemi a zakładowemi, jako zjawisko, wynikające z natury rzeczy, zmuszające aptekarza prywatnego do znacznych wkładów celem obsłużenia najszerszych warstw ludności, a pozwalające instytucji państwowej lub komunalnej do ograniczenia się w tym względzie do minimum.

O godz. 2-ej ogłoszoną została przerwa obiadowa.

W obradach od godz. 5-ej poza uczestnikami — farmaceutami wzięli udział li tylko przedstawiciele Z. U. K., pp. J. Augustynowicz i J. Nowakowski. Przewodniczył W. Waśkowski.

Przyjęto szereg rezolucji z dziedziny organizacji pracy i uposażenia, polecając przedłożenie ich władzom kolejowym i administracyjnym wybranemu zarządowi w osobach: T. Gierasieńskiego, Wł. Mazurkiewicza i W. Waśkowskiego.

Uchwalono powstanie organizacji, jako „Zrzeszenie Aptekarzy Kolejowych“ przy Z. U. K. Zastanawiano się nad przystąpieniem członków „Zrzeszenia“ do jednej z istniejących korporacji zawodowych: Z. Z. F. P. R. P., albo P. P. T. F. lub przyczynieniem się do powstania nowej organizacji „Farmaceutów Aptek Zakładów“ w całem Państwie, lecz decyzji nie powzięto, polecając zarządowi stopniowe badanie tego zagadnienia.

Zamykając Zjazd około godz. 21-ej przewodniczący gorąco dziękował wszystkim przybyłym za uczestnictwo oraz przedstawicielom Z. U. K. za prawdziwie koleżeńskie odniesienie się do potrzeb aptekarstwa kolejowego.

Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Wł. Mazurkiewicz. T. Gierasieński. W. Waśkowski.

Warszawa, 15.XI 1928 r.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Na posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Z. Gł., w dn. 27.IX i 16.XI rozpatrywane były, względnie załatwione zostały, sprawy następujące:

zebranie jednodniowego zarobku celem dopełnienia funduszu zapomogowego;

przyjęcie udziału w ogólno-polskim Zjeździe Prowizorów i Magistrów farmacji nieposiadających aptek;

likwidacja kursów Prowizorskich w Łodzi;

przyjęcie udziału w uroczystym obchodzie ku czci Ignacego Łukasiewicza w Krośnie, przyczem uchwalono na budowę pomnika wyasygnować zł. 100, oraz ogłosić zbiórkę w Oddziałach Związku;

kwestja wymówienia umowy zbiorowej i posad w Warszaw. Powiatowej Kasie Ch.;

poprawa bytu pracowników aptek prywatnych;

przyznanie zapomogi kol. Piotrowskiemu, zwolnionemu z posady z powodu choroby;

oraz cały szereg spraw, związanych z wykonaniem uchwał ostatniego Zjazdu.

Termin posiedzeń Komisji ustawy aptekarskiej ustalono na d. 24 i 25 listopada r. b.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Komitet Jubileuszowy 25-lecia „Farmacji" rozesłał do byłych członków Towarzystwa pismo następujące:

W roku bieżącym przypada 25-letnia rocznica założenia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „Farmacja", najstarszej organizacji pracowniczej na terenie b. Kongresówki.

Od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego i powstania ogólnopaństwowego Związku Farmaceutów Pracowników zakres działalności dawnej „Farmacji" przejął na siebie Oddział Warszawski tegoż Związku.

W czasie swego istnienia organizacja ta przechodziła okresy bujnego rozkwitu i wytężonej pracy, kierując wysiłek swój nie tylko dla dobra stowarzyszonych, lecz niemniej i dla dobra zawodu jako całości. W szeregach organizacji czynnych było wielu członków, zajmujących dziś wybitne stanowiska w świecie nauki, na urzędach państwowych i w instytucjach społecznych.

Celem uczczenia przypadającego 25-lecia „Farmacji", wydaną zostanie monografja historyczna, do której materjały zbiera powołany ku temu Komitet Jubileuszowy. Pragnąc możliwie dokładnie odtworzyć dzieje Towarzystwa, jakoteż uczcić zasługi osób, które nad rozwojem Towarzystwa pracowały, Komitet Jubileuszowy zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownego Pana o łaskawe udzielenie nam szczegółów dotyczących współpracy Jego w Tow. „Farmacja", chociażby w formie bardzo treściwej oraz o nadesłanie swej podobizny celem zamieszczenia w monografji.

O dniu obchodu rozesłane będą zawiadomienia wraz z zaproszeniami przyjęcia udziału w uroczystości.

* * *

Protokół zebrania Zarządu Oddziału Warszawskiego z dnia 6 listopada 1928 r.

Obecni koledzy: Przewodniczący *Stocki, Siecinski, Fink-Finowicki, Nałęcz, Szyszko.*

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokulów,
2. Sprawy Kas Chorych,
3. Uroczystość 10-lecia,
4. Sprawozdanie ze zjazdu aptekarzy kolejowych,
5. Wolne wnioski.

1. Odczytano protokuł poprzedniego zebrania Zarządu oraz ostatniego walnego zebrania i skonstatowano, że wszystkie postulaty zostały przez sekretarjat załatwione.

2. a) List kolegów Żyrardowskiej K. Ch., w którym koledzy piszą o pozostawienie status quo w sprawie zawarcia umowy aż do powrotu komisarza K. Ch. — przyjęto do wiadomości.

b) Wobec wymówienia umowy przez Warsz. Powiat. K. Ch. z d. 1. XI. uchwalono zażądać od kolegów wszystkich aptek Warsz. Powiatowej K. Ch. wyczerpujących danych co do niedotrzymania przez Pow. K. Ch. zobowiązań, zawartych w ostatniej umowie.

c) W sprawie Warszawskiej K. Ch. uchwalono delegować do komisarza K. Ch. kolegów Stockiego i Nałęcza o załatwienie: 1) sprawy czasowych farmaceutów. 2) sprawy wyrównania poborów dla wszystkich magistrów i prowizorów, 3) w sprawie zapomogi świątecznej względnie zimowej lub 13 pensji.

3. W związku z nadchodzącemi uroczystościami 10-lecia Niepodległości Polski uchwalono ograniczyć się zamówieniem 150 biletów na uroczystości.

W związku zaś z uroczystościami 25-lecia Farmacji, oraz jednocześnie 10-lecia Związku uchwalono polecić wybranej komisji jaknajszybsze rozpoczęcie prac organizacyjnych.

Uchwalono jednocześnie przystąpić z powodu jubileuszu do zbierania składek i utworzenia funduszu na budowę własnej siedziby Związku, przyczem postanowiono na najbliższem walnem zebraniu wnieść projekt opodatkowania się na powyższy cel oraz prosić Zarząd Główny, aby zechciał zwrócić się do innych oddziałów Związku o poparcie powyższego celu.

4. Sprawozdanie ze zjazdu kolejowych farmaceutów złożyli kol. kol. *Stocki i Fink-Finowicki.* Zjazd był zorganizowany nieudolnie i prawie żadnych rezolucyj nie uchwalono.

5. W związku z będącymi na czasie postulatami samowystarczalności gospodarczej w Polsce, uchwalono jaknajusilniej popierać wysunięte postulaty przez społeczeństwo i w tym celu postanowiono przez Zarząd Główny zwrócić się do Departamentu Służby Zdrowia o znowelizowanie ustawy o specyfikach zagranicznych, jednocześnie zaś zwrócić się do komisarza K. Ch., do Wydziału Aptecznego K. Ch. oraz do prasy stołecznej, propagując całkowite usunięcie z katalogu Kasy Ch. wszystkich bezwartościowych i małowartościowych specyfików zagranicznych, a popierać wyłącznie wyroby krajowe.

Przyjęci zostali do Związku: kol. Sulimierski Jerzy, mag. Dymowska Marja.

W związku z projektowanym przez R. O. Z. P. U. tygodniem propagandy uchwalono wyznaczyć na ten cel 100 (sto) złotych.

* * *

W początkach listopada r. b. Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. zwrócił się do P. P. T. F. o o wyznaczenie terminu w celu odbycia z przedstawicielami naszego Związku konferencji w sprawie podwyżki pensji pracownikom aptek m. Warszawy, w związku z zamierzoną podwyżką taksy aptekarskiej. Dnia 10.XI otrzymaliśmy odpowiedź, iż pp. właściciele aptek uchylają się od podobnej konferencji, uważają bowiem, iż pobory pracowników są i tak zaduże w stosunku do obecnej taksy.

Wobec tego Zarząd Oddziału Warszawskiego postanowił zwrócić się z gorącym apelem do ogółu kolegów pracowników aptek prywatnych o zapisywanie się w poczet członków Związku, który mając poparcie kolegów, będzie mógł wystąpić w powyższej sprawie więcej energicznie.

Zebrani w dniu 18.XI Koledzy pracownicy aptek Warsz. Powiat. Kasy Ch. uchwalili, w myśl postanowienia Zjazdu Delegatów, wypisać się in gremio ze Związku Prac. Kas Ch.

* * *

Przy Związku organizuje się komplet nowoczesnych tańców pod kierunkiem baletmistrzyni p. Kostaszewskiej.

Życzących brać udział w komplecie prosimy zgłaszać się do sekretarjatu Związku, Bracka 18, bezpośrednio lub przez delegatów poszczególnych aptek.

Cena za lekcję 2 złote.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Sprawozdanie z czynności Oddziału za czas od 25 lutego do 15 września r. b.

Zarząd Oddziału Lwowskiego odbył w tym czasie 2 walne zebrania, 11 posiedzeń Wydziału, — udzielił kilku kolegom pożyczki zwrotne i zapomogę.

W sprawie ustawy aptekarskiej Oddział przesłał swe poprawki do projektu rządowego ustawy apt. Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Farm. Pr. do dalszego użytku.

W bieżącym roku zawarliśmy umowę zbiorową z Zarządem Kasy Chorych m. Lwowa w sprawie podwyżki płac, która jest obecnie więcej korzystna dla pracowników jak poprzednia.

W umowie tej najważniejszym punktem jest system pracy, podwójna zmiana i pobory wyższe jak w aptekach prywatnych, dalej sposób przyjmowania i wydalania pracownika, przejście do stabilizacji. W każdej sprawie porozumiewaliśmy się z Zarządem Głównym.

Dnia 8 marca br. odbyły się wybory do Komisji powstać mającego funduszu stypendyjno-pożyczkowego przy Związku, którego referentem został wybrany kol. Mr. Z. Buxdorf, do Komisji ustawy aptekarskiej powołano kol. Mr. S. Steina, do Komisji finansowej — kol. Mr. B. Wohlmana, do Komisji interwencyjnej — kol. Mr. I. Cellermajera, do Komisji studjum farmac. kol. Mr. S. Jezierskiego.

Oddział rozpoczął już pracę nad stworzeniem takiego funduszu stypend.-pożyczkowego Wsch. Małopolski, z którego będą mogli czerpać fundusze koledzy, którzy nie ukończyli jeszcze studjów i w tym kierunku powstał Komitet, który wszedł w kontakt z Towarzystwem Aptekarskiem we Lwowie, celem wspólnego zorganizowania wymienionego funduszu. Spodziewać się należy, iż w najbliższym czasie fundusz będzie uruchomiony, tak, że koledzy studjujący w tym roku będą mogli z niego korzystać.

W projekcie prac Zarządu Oddziału Lwowskiego jest obecnie staranie się o reaktywowanie Wydziału Kondycjonujących Magistrów.

W miesiącu kwietniu br. urządzono bankiet z okazji zamianowania kol. Mr. St. Jezierskiego inspektorem farmaceutycznym Województwa Lwowskiego.

Dnia 20 maja br. o godz. 12 w poł. odbył się Zjazd Pracowników Aptek Kasy Chorych w sprawie wynagrodzenia i pracy.

W miesiącu czerwcu br. delegat. Związku kol. Mr. I. Cellermajer reprezentował Związek na VI. Zjeździe Organizacji Higjenistów Polskich, który odbył się we Lwowie.

Dnia 7, 8, 9 września br. odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Związku Zaw. Farmac. Pr. Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasie strajku pracowników aptek K. Ch. w Łodzi interesowaliśmy się gorąco i poparliśmy ich postulaty tak moralnie, jak i materjalnie.

Zarząd Zw. interwenjował w dwóch wypadkach w sprawie zatargu kolegów przez zwołanie Sądu Koleżeńskiego.

Dalsza praca Zarządu Oddziału Lwowskiego dla pożytku kolegów zależy od intenzywnej współpracy wszystkich koleżanek i kolegów.

Specjalnie piekącą sprawą jest zaleganie z wkładkami, co przy wzmożonych wydatkach organizacyjnych uniemożliwia racjonalną pracę.

Zarząd Oddziału apeluje więc, by Koleżanki i Koledzy interesowali się i popierali poczynania Zarządu Związku.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Na ogólnem zebraniu Oddziału w dn. 29 września r. b. został wybrany nowy Zarząd który ukonstytuował się jak następuje:

Antoni Kalicki — przewodniczący; Borys Rubinraut — vice-przewodn.; Bronisław Mazurkiewicz — sekretarz; Jan Kotynia—skarbnik; Edward Pożerski, Jakób Festnesztadt, Marja Kapłańska, Kazimierz Jaworowski — członkowie zarządu.

Biuro pośrednictwa pracy objął kol. Antoni Kalicki — przewodniczący.

Z ODDZIAŁU KALISKIEGO.

W dniu 3 października r. b. Koledzy-pracownicy apteki Kasy Ch. pismem Komisarza powiadomieni zostali, iż Kasa odmawia im opłacania wpisów szkolnych za dzieci, kształcące się w zakładach średnich, wyższych i specjalnych, jak to przewiduje statut służbowy Powiatowej Kasy Ch. w Kaliszu (§ 23).

Wobec powyższego Zarząd Główny Z. Z. F. P. zmuszony był interwenjować, przesyłając K. Ch. w Kaliszu pismo następujące:

Oddział Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Kaliszu zawiadomił Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów o wypowiedzeniu przez Kasę Chorych w Kaliszu mocy obowiązującej Statutu służbowego pracowników Powiatowej Kasy Chorych w Kaliszu, co w konsekwencji spowodowało odmowę ze strony Kasy Chorych wydawania na rzecz pracowników świadczeń, należnych pracownikom z mocy wymienionego statutu służbowego.

W niniejszej sprawie Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników uważa odmowę wydawania świadczeń dotychczas otrzymywanych pracownikom Kasy Chorych za niesłuszną i pozbawioną dostatecznych podstaw prawnych z następujących powodów:

Wymieniony statut służbowy pracowników Pow. Kasy Chorych w Kaliszu z chwilą przyjęcia go do wiadomości przez pracowników i zatwierdzenia przez Radę Kasy Chorych uzyskał moc umowy pomiędzy stronami, a umowy w myśl art. 1134 K. C. stają się prawem dla tych, którzy je zawarli, i odwołane być mogą tylko za wzajemną zgodą stron lub z przyczyn przez prawo dozwolonych.

Równocześnie zaznaczyć należy, iż prawo zabrania w trakcie trwania umowy o pracę samowolnego obniżania wynagrodzenia pracowników przez pracodawcę.

Wymieniony statut służbowy jako wyraz umowy pomiędzy Kasą Chorych, jako osobą prawną z jednej strony a pracownikami z drugiej strony nie może być ani uchylony, ani zmieniony drogą decyzji czy to Urzędu Ubezpieczeń, czy też jakiejkolwiek innej władzy administracyjnej, gdyż Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nie jest upoważniony do uchylenia cywilnych zobowiązań Kasy Chorych jako osoby prawnej względem osób trzecich.

Zobowiązania takie mogą upadać tylko w sposób w prawie cywilnem przewidziany, a w szczególności zobowiązania Kasy Chorych względem pracowników mogą być umorzone względnie zmienione za zgodą tych pracowników lub też przez rozwiązanie w sposób prawem przewidziany umowy o pracę.

Stanowisko nasze całkowicie zresztą uzasadnia orzeczenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 lipca 1928 r. Nr.37 30 (Pr. Gab.) ustalające stosunek służbowy pracowników instytucji ubezpieczeniowych, jako stosunek służbowy prywatno-prawny, przeto wzajemne obowiązki i uprawnienia stron winny być regulowane według zasad prawa obligatoryjnego, o ile nie zostały uregulowane przez specjalne przepisy prawa.

Z powyższego wynika, iż Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu **zobowiązaną jest** wykonywać swe zobowiązania względem pracowników, wypływające z wymienionego statutu służbowego, dokąd moc obowiązująca statutu, jako umowy między stronami nie zostanie w trybie prawem przewidzianym uchyloną.

Mając na uwadze przytoczone okoliczności, Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników uprasza Powiatową Kasę Chorych w Kaliszu o wykonanie na rzecz pracowników ciążących na niej zobowiązań, w przeciwnym razie pracownicy-farmaceuci będą mieli prawo uważać umowę o pracę za rozwiązaną z **winy pracodawcy.**

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

Dnia 21.X r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału Białostockiego, na którem został wybrany nowy Zarząd w składzie: *Rogalski Bolesław* — prezes, *Ozder R.* — w.-prezes, *Łapiński Stanisław* — sekretarz, *Strzałkowski Leonard* — skarbnik, *Radziszewski Antoni* — pośrednictwo pracy. Zastępcy: — *Gorbunowa M.*, *Piórko* K. Komisja Rewizyjna: *Gabryelewicz Władysław, Bujno Stanisław.*

Z ODDZIAŁU WŁOCŁAWSKIEGO.

Na walnem zebraniu Oddziału, odbytem w dniu 28.X.1928 r. powołano zarząd w składzie: Prezes — *Piotr Łukszys.* Sekretarz — *Antoni Parnowski.* Skarbnik — *Władysław Guziak.* Komisja Rewizyjna: *Stanisław Majczyński i Irena Wąsowska.*

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Uchwałą zebrania z dnia 4.XI siedziba Oddziału Piotrkowskiego została przeniesioną do Tomaszowa, a Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący — *M. Frankowski.* Sekretarz — *St. Hirner.* Skarbnik — *J. Błeszyński.* Delegat z Piotrkowa — *B.* Skrzyński, Delegat z Radomia — *F. Aleksandrowicz.* Adres dla korespondencji: Tomaszów Mazowiecki, ul. Gustowna 35, Stefan Hirner.

Z Grupy Farmac. Tow. Wiedzy Wojsk.

Dnia 26 września rb. o godzinie 19-ej w lokalu Szkoły Podchorążych Sanitarnych odbyło się zebranie miesięczne Grupy Farmaceutycznej T. W. W.

Członków obecnych 23-ch.

Przewodniczył ppłk. Sokolewicz, protokuł prowadził kpt. Beranek. Odczytany przez kpt. Beranka protokuł z poprzedniego zebrania miesięcznego został przez obecnych zatwierdzony.

Zabrał głos ppłk. Popławski, streściwszy przebieg analizy gazu świetlnego, zademonstrował użycie aparatu Buntego, w którym pochłanianie odbywa się w samej biurecie miarowej, a powstająca różnica ciśnień wykazuje natychmiast procent pochłoniętego gazu. Według tej metody z łatwością mogą być określone: tlen— alkalicznym rozczynem pyrogallolu, dwutlenek węgla— ługiem potasowym, węglowodory ciężkie — wodą bromową i tlenek węgla — CuCl.

Następnie por. Pikulski mówiąc o otrzymywaniu kauczuku naturalnego oraz wulkanizacji tegoż, przeprowadził bardzo drobiazgową analizę wyrobów gumowych, jak metodą Aksolroda, polegającą na bromowaniu węglowodrów kauczuku, tak i dającą znacznie pewniejsze wyniki metodą G. Hubenera, przez określenie siarki związanej, t. j. wulkanizacyjnej. Posługując się powyższemi metodami, można określić z największą dokładnością, jak napełniacze tak i faktysy, węglowodory gutaperki i balata, również sulfaty i sulfidy, regeneraty i odpadki gumowe oraz ciała bitumiczne.

W Związku z mającym się odbyć w roku przyszłym w Londynie V Kongresem Farmacji Wojskowej, przewodniczący ppł. Sokolewicz zaproponował opracowanie referatu na temat: „Analiza chemiczna i fizyczna szkła i wyrobów gumowych". Opracowanie powyższych tematów powierzono ppłk. Popławskiemu, i por. Stankiewiczowi.

Na tem o godzinie 21.15 posiedzenie zamknięto.

* * *

Dnia 31 października r. b. o godz. 19-ej w lokalu Szkoły Podchorążych Sanitarnych odbyło się zebranie Grupy Farmac. Tow. Wiedzy Wojskowej. Członków

obecnych 24-ch. Przewodniczył ppłk. *Sokolewicz*, protokuł prowadził kpt. *Beranek*.

Odczytany przez kpt. *Beranka* protokuł z poprzedniego zebrania miesięcznego z poprawką ppłk. *Sokolewicza*, został przez obecnych zatwierdzony.

Następnie Dr. *Fabicki* w odczycie na temat „Preparaty tarczykowe i ich wzorcowanie", mówiąc o wielkiej roli gruczołu tarczykowego oraz o fizjologicznych czynnościach tego, wskazał na zmiany patologiczne, jak przy niedomodze tarczycy, tak i przy jej przeroście. Z preparatów tarczykowych omówił proces otrzymywania jodothyriny Baumana i thyradenu, jaki produkuje w stanie suchym firma „Magister Klawe", przechodząc do syntezy związków czynnych tarczycy, przytoczył pogląd Ostvalda i Kendala na thyroxynę, podobną w swym składzie do tryptofanu, nadmieniając, że firma „Magister Klawe" zaczęła syntetycznie produkować thyraden metodą Marringtona. Co do badań preparatów tarczykowych, to obecnie stosuje się, jak metodę biologiczną Gutermana, tak i najlepszą z dotąd znanych metodę Reinhardta.

Po wyświetleniu filmu przedstawiającego sposoby produkcji preparatów wyrabianych przez firmę „Magister Klawe", posiedzenie o godzinie 21.30 zamknięto.

Głosy Czytelników.

W związku z rocznicą Dziesięciolecia Niepodległości kreślę słów kilka z życia kolegów-farmaceutów, biorących czynny udział w walkach, jak również tych, którzy w służbie sanitarnej lub innej pomocniczej oddali usługi Ojczyźnie.

Przedewszystkiem wspomnę o tych, których nazwiska zapisane są w historji wojny złotemi zgłoskami, jak poległych wśród wielu innych ś. p. Podolskiego i Kowalczyka, którzy w mundurach oficerskich, zdobytych wierną służbą Ojczyźnie, oddali za Nią życie.

W roku 1917-ym wielu z naszych, opuszczając pracę w aptekach., wstąpiło do legjonów. Nie będę wyszczególniał ich kolei życia i przejść w służbie wojskowej; znane są nam ogólnie z życia Legjonów. Jedni z nich pozostali do dnia dzisiejszego w służbie czynnej, porzuciwszy farmację; drudzy po spełnieniu obowiązku wojskowego wrócili do zawodu i są w szeregach naszych z powrotem.

W czasie wojny bolszewickiej (rok 1919—20) spotykałem kolegów pomocników, którzy, ukrywając swój stopień naukowy i fachowy, na podstawie którego ustawy wojskowe nie przewidywały stanowiska pomocnika, jako aptekarza, zgłaszali się po przejściu ćwiczeń rekruckich do swych dowódców z prośbą o wysłanie na front. Kolegów tych spotykałem później, jako komendantów patroli sanitarnych w stopniach st. szeregowców lub kaprali, zależnie od przesłużonych miesięcy. Tą samą funkcję pełnili różni inni, nieposiadający żadnych kwalifikacji ani naukowych, ani fachowych, prócz bardzo prowizorycznych wówczas kursów podoficerskich sanitarnych.

Wspominam dziś o nich dlatego, że byli to nasi koledzy, którzy albo pełnili ciężką służbę w okopach albo służbę żołnierza—sanitarjusza, nie dając tam żadnej wiedzy fachowej, dając jednak pracę ciężką i niebezpieczną. A tymczasem w aptekach wojskowych obowiązki ich pełnili felczerzy i siostry Czerwonego Krzyża. Nie będę wspominał innych faktów z życia koszarowego tych pomocników, często źle traktowanych bez względu na ich wykształcenie fachowe.

To też w uroczystym dla każdego polaka dniu Dziesięciolecia Niepodległości, wspominając minione lata ciężkiej niewoli i wojny, z dumą powiedzieć możemy, że i nasz zawód dał z siebie szeregi obrońców i wiernych synów Ojczyzny.

Jadnak, jak wiemy, inne prawa mieli pomocnicy w armjach obcych — posiadali pewne prawa oficerskie, natomiast u nas w dalszym ciągu dosłużyć się mogą tylko stopnia podchorążego rezerwy, na ćwiczenia brani są jako podoficerowie, otrzymując skromny żołd, co moralnie i materjalnie źle wpływa na ich obowiązki rodzinne i społeczne.

Felczerzy już dawno uzyskali prawa oficerskie. Możeby i nasze władze związkowe znalazły drogę do zmiany tych krzywdzących warunków służby wojskowej dla naszych kolegów pomocników — tych „ostatnich Mohikanów", jak nas swego czasu nazwano, z których jednak jeszcze wielu obowiązek służby wojskowej spełniać musi.

M. Ząbek.
sekretarz Oddziału Kieleckiego,
oficer rezerwy W. P.

Kronika.

Dyplomy magistra farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w dniu 20 października b. r. uzyskali: Chudziński Tadeusz, Fijałkówna Helena, Dubeltowiczówna Aniela, Grzaba Stanisław, Kramarzówna Karolina, Morawska Marja Nowak Franciszek, Rudzik Gerszon, Salpeterówna Salomea, Sowiński Tadeusz, Szwedówna Zofja.

Dyplomy magistrów i absolwentów IV-go roku studjów na wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego W lipcu r. b. złożyli egzamin na stopień magistra farmacji: Barańska Janina, Ballinżanka Irena, Bergier Marja, Berkman Flora, Czajkowska Jadwiga, Deryng Jakób, Hajdenberg Józef, Jakubczak Jadwiga, Jankielewska Nesia, Kajler Szulim, Kuliga Tadeusz, Manduk Feliks, Płońska Janina, Policzkiewicz Juljan, Radomyski Wacław, Radziewicz Stefan, Rzepecki Tadeusz, Skultety Franciszka, Sobczak Jadwiga, Strzeszewski Edmund, Taborowski Romuald, Wakslicht Ruchla, Wnuk Jakób, Zalewski Tadeusz, Zdrojewska Leokadja, Ziegler Albert, Ziółkowski Henryk, Złocki Adam, Żyźniewska Zofja.

W czerwcu i lipcu r. b. ukończyli IV-ty rok studjów i złożyli egzaminy roczne: Chałko Józef, Gębski Stanisław, Jakubowski Wincenty, Kowalski Paweł, Kwiatkowski Zygmunt, Raciński Bogumił, Sabiniewicz Stefan.

Druga generalna inspekcja farmaceutyczna. W miesiącu październiku r. b. odbyła się generalna inspekcja farmaceutyczna na terenie województwa nowogródzkiego. W inspekcji brali udział: radca Dep. Służby Zdrowia Podbielski oraz następujący inspektorzy farmaceutyczni: Balisiński (woj. kieleckie), Hrynaszkiewicz (woj. wileńskie) Nartowski (woj. lubelskie), Pazderski (woj. białostockie) i Wagner (woj. łódzkie).

Nowe władze koła farmaceutów studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Na zebraniu walnem, odbytem w dniu 19 września r. b. wybrany został zarząd w następującym składzie: Siniecki Władysław — prezes, Kowalczyk Stefan — wiceprezes, Kosmalski Tadeusz — sekretarz, Minkiewiczówna Zofja — 2-gi sekretarz, Modrzejewska Marta — sekcja personalna, Szewczyński Jerzy — skarbnik, Stryczyński Marjan— sekcja pracy, Żytkowiak Antoni — bibliotekarz Radziński Feliks — sekcja pomocy koleżeńskiej, Opolski Władysław — sekcja skryptów, Gralczyk Stefan — sekcja towarzyska.

Dar aptekarzy Wojew. Poleskiego dla Rządu Rzeczplitej. Dnia 9 listopada 1928 r. przyjęci byli przez P. Wice-wojewodę Z. Skrzyńskiego w zastępstwie Wojewody Poleskiego Panowie: Jerzy Saski i Dawid Rakow którzy w imieniu aptekarzy Województwa Poleskiego zorganizowanych w Poleskiem Okręgowem Towarzystwie Farmaceutycznem w Brześciu n/B., złożyli poniższą deklarację:

Do Pana Wojewody w Brześciu n/B.

Rozwiązanie zagadnień organizacyj powszechnego leczenia i racjonalnego zaopatrywania ludności w dobre leki jest przedmiotem usilnych starań Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogrom prac skierowanych do pomyślnego rozwiązania tych zagadnień wskazuje na wielką ich doniosłość w kształtowaniu się podwalin zdrowotności społeczeństwa polskiego.

W poczuciu ciążących obowiązków i zrozumieniu roli, jaka w tej wielkiej i pięknej akcji przypada zawodowi farmaceutycznemu, aptekarze Województwa Poleskiego zorganizowani w Poleskiem Okręgowem Towarzystwie Farmaceutycznem w Brześciu n/B:, pragnąc zadokumentować swoje stanowisko w stosunku do Państwowości Polskiej, dać widomy znak współpracy z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej dla dobra Państwa

oraz usprawnić wykonywanie nadzoru Państwowego nad wyrobem lekarstw i handlem środkami leczniczemi, postanowili: w uroczystym dniu dziesięciolecia wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej ofiarować Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, na ręce Pana Wojewody Poleskiego podręczne laboratorjum chemiczne do badania dobroci leków, z przeznaczeniem do użytku Inspektora Farmaceutycznego na Województwo Poleskie.

Brześć n/B., dnia 9 listopada 1928 r.

Sekretarz: (M. P.). Prezes:

(—) *D. Rakow.* (—) *J. Saski.*

Delegaci prosili Pana Wojewodę o przyjęcie ich daru dla Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Wojewoda przyjmując ten dar, złożył na ręce delegatów p. p. Saskiego i Rakowa podziękowanie dla wszystkich ofiarodawców i w przemówieniu podkreślił swoje uznanie dla szlachetnych pobódek, ofiarności i wielkiego uspołecznienia aptekarzy, którzy w trosce o dobro Państwa i zdrowotność publiczną dali organom Rządowym środki do kontrolowania wyrabianych przez nich lekarstw.

Z żałobnej karty.

W ostatnich dniach września r. b. zmarł w Warszawie, zwyczajny profesor chemji nieorganicznej politechniki warszawskiej *Dr. Jan Zawidzki*. Strata jaką poniosła nauka polska wskutek Jego śmierci, jest ogromna.

Prof. *Zawidzki* był wychowankiem politechniki ryskiej, poświęcił się specjalnie chemji fizycznej, w dziedzinie której ogłosił wiele prac naukowych, a prócz tego zajmował się historją chemji w Polsce, oraz biblografją polskich prac z tego zakresu.

W roku 1907 zostaje powołany na katedrę chemji nieorganicznej w akademji rolniczej w Dublanach pod Lwowem, a w czasie wojny został powołany na uniwersytet Jagielloński w celu objęcia katedry chemji nieorganicznej i fizycznej. Po paru miesiącach pobytu tamże, przenosi się do Warszawy, gdzie obejmuje wykłady chemji nieorganicznej w Politechnice i Uniwersytecie.

Po powołaniu Państwa Polskiego, organizuje u nas jako kierownik departamentu szkolnictwa wyższego, — szkolnictwo wyższe, a potem zostaje kierownikiem ministerjum oświaty.

Poza ogromnemi zaletmi śp. prof. Zawidzkiego, jako uczonego światowej sławy, był on nadzwyczajnym pedagogiem i prawdziwym przyjacielem młodzieży. *T. I.*

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8.491

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł. 1/2—40 zł. 1/4—20 zł. 1/8 12 zł.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Kazimierz Dąbrowski.

WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczplitej Polskiej.

Druk. „WSPÓŁCZESNA", Szpitalna 10. Tel. 193-95.